Opłatę pocztową uiszczono gotówką

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Cena numeru 20 groszy

Nr. 7

Kraków-Lwów, 13-go lutego 1938 r.

Rok XXVI.

Piast

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
„ kwartalnie . . 2,50 zł
„ półrocznie . . 4,50 zł
„ rocznie . . . . 8 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 20 zł
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Słupek.
Druk: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Niepokojący stan zdrowia prezesa Gruszki

Stan zdrowia prezesa Zarządu Okręgowego Stronnictwa Ludowego na Małopolskę i Śląsk p. Brunona Gruszki, przetrzymywanego w więzieniu śledczym już od 6 miesięcy w związku ze strajkiem rolnym, budzi jak największe obawy.

W przeciągu niespełna 6 miesięcy więzienia śledczego, prezes Gruszka stracił na wadze 20 kilogramów. Jedynym warunkiem poprawy tego katastrofalnego ubytku sił, to wypuszczenie na wolną stopę p. Gruszki, ze względów chociażby czysto ludzkich, czego domagają się wszystkie organizacje Stronnictwa Ludowego w całej Polsce.

A jednak nie pójdzie!

Trudno byłoby zaprzeczyć, że jeszcze nie tak dawno bywało inaczej. Bywało lepiej i to gruntownie lepiej. Życie płynęło jakoś normalnie, prawo rządziło narodami, konstytucja obowiązywała i broniła wszystkich, gwałty potępiano, pomiędzy złem i dobrem istniała wyraźna granica. O kryzysach nie mówiono, nędzy i bezrobocia w żadnym słowniku nie było. Uczeni myśleli nie tylko nad wynajdowaniem środków mordowania i niszczenia drugich, ale z zaparciem się pracowali nad udoskonaleniem stosunków i ułatwieniem ludziom doczesnego bytowania. Krótko powiedziawszy, równość, wolność i dobrobyt zaczęły się nie tylko rozszerzać, ale naprawdę i mocno na świecie sadowić.

Działo się to wszystko bez wielkich wrzasków i krzykliwej reklamy. Bohaterów nie fabrykowano, ani nie odczuwano ich braków, wystarczali zwyczajni ludzie. Zresztą pojęcie bohaterstwa było zupełnie inne. Widziało się czasem tabliczkę z napisem „ślepiec", ale się nie spotkało takiej tabliczki z napisem „bohater". Geniuszów wynajdywano niezwykle rzadko, Napoleonów nie dało się zbierać na każdym ściernisku. Jeżeli się przytrafił jaki domorosły cudotwórca, to spotykał się przeważnie z pukaniem w czoło, lub pobłażliwym wzruszaniem ramionami.



Most nad Niagarą, który ostatnio zawalił się

Tak bywało przed wojną światową, tak się zaczynało po niej, mimo strat i spustoszeń jakie ona przyniosła. Świat zaczął wchodzić w swoje dawne, wyżłobione koryto. Aż tu naraz gwałtowna zmiana. Przychodzą geniusze, zjawiają się cudotwórcy. Ryczące co im starczą wyostrzone gardła, wszystko i wszystkich potępiają w czambuł. W morzu oszczerstw i kłamstwa mają utopić najlepszych ludzi, zniszczyć niemiłe instytucje, intrygą, demagogią i gwałtem utorować sobie drogę. Oni dopiero przyniosą szczęście ludzkości, oni dopiero świat przegniły zmienią, oni stworzą raj na ziemi, a stworzą go dla tych co za nimi pójdą.

I poszli. Poszli ci, co węszyli dla siebie interes, poszli kupczyki i spekulanci, poszli ci, co chodzą za każdą nowiną i wiatrem. Poszli tchórze trzęsący się zawsze ze strachu, poszli ratujący chleb i posady, a nie brakło i tych, co uwierzyli we wielkie idee i posłannictwo. Ci wszyscy nie mogą wywołać ani oburzenia, ani zdziwienia nawet. Nie wywołają też zdziwienia paniczyki, co chcą z czyjej pracy żyć i nad drugimi panować. — Niespodziewanym i nieskończenie gorszym, to zachowanie się tych, co uważając się za stróżów wolności, nie tylko poszli za gwałtem, ale mu torowali drogę, co będąc wyznawcami demokracji, nie mieli odwagi stanąć w jej obronie, co zwyczajną zdradę i tchórzostwo udrapowali różnymi barwnymi szatami. Demokracja mimo to pozostała! Pozostała jako widoczny symbol wolności, prawa i sprawiedliwości, jako jedyna ostoja dla małych, pracujących i skrzywdzonych. A tych są grube, grube miliony. One ją bronić będą i pewnie obronią!

Przykłady działają zaraźliwie. Gdzie konia kują, tam i żaby próbują nadstawiać nogi. I to nie tylko żaby cudze. Król Jagiełło bił Krzyżaki i pan Jagła chce być taki. Mussolini sławi wojnę i nasze „przełomowe chłopaczki" w lot mu sekundują, Mussolini podbił Abisynię i oni szukają gwałtownie podbojów. Nie chcąc się fatygować dalej, próbują to robić wewnątrz kraju, aby się na żadne trudy i niebezpieczeństwo nie narażać, wici i odgłosy przesyłają z Warszawy.

Taż to ci, co mają nową elitę stanowić, co oczekują na urzędy, posady, stanowiska, subwencje. Co już chcą rozkazywać i rządzić, żyć lekko, a żyć z pracy czyjej. I tym także na drodze stoi demokracja, stoi jako wróg.

Niedowarzeni, frazesami nadziani, mali liczbą i duchem, goniący za wzorami i nabywcami, stają się dla niektórych, ową wybraną solą ziemi. Oni mają Polskę tworzyć i oni wzwyż podnosić. Oni godni uznania, przywilejów, bezkarności! Czy pomyślano choćby na chwilę o ich bezsilności i o ciężarze jaki Polska stanowi? Czy zastanowiono się nad tym, że te nowe kadry t. z. inteligencji w ten sposób postawione i takim duchem owiane, muszą się spotkać z nienawiścią tych, którym powinni służyć, a nad którymi chcieliby panować?

Nad kim? Pytanie łatwe, odpowiedź nie trudna. Nad polskim ludem, a ściślej mówiąc nad polskim chłopem. On miałby się stać przedmiotem eksperymentów dokonywanych przez bohaterów od kastetów i subwencji, on miałby iść pod komendę smyków, którzy swoje wszechstronne ubóstwo bez wstydu i publicznie przed Polską demonstrują (odsłaniają). Czym oni się mogą pochwalić i legitymować? Czy nadzwyczajnymi choćby zdolnościami? Czy wielkimi myślami prowadzącymi człowieka naprawdę wyżej i uszlachetniającymi go? Co oni dali społeczeństwu od siebie? Kastetu może każdy drab używać, a do małpowania żadnych geniuszów nie trzeba!

Nie będzie to żadną nowością, gdy przypomnę, że demokracja przyniosła wolność, przyniosła poszanowanie człowieka i jego godności, zabezpieczyła prawo i sprawiedliwość, dała chleb powszedni. Totalizm niesie gwałt i panowanie jednych nad drugimi. Jego lewicowość, czy prawicowość, żadnych zmian nie daje. Demokracja to pokój i dobrobyt, totalizm to walka i zniszczenie.

Stoimy na przełomie! Krwawe starcie dwóch wielkich sprzecznych kierunków zdaje się być nieuniknione. Demokracja czuje się zagrożoną, ale i totalizm pewny siebie nie jest. Pali mu się pod nogami w ojczyźnie, podboje i zdobycze zaczynają bokami wychodzić. Szuka on więc żeru i sojuszników. STANOWISKO POLSKI MOŻE SIĘ STAĆ ROZSTRZYGAJĄCE. A POLSKA, TO JEJ OBYWATELE, TO MASA LUDOWA. OD NIEJ ZALEŻY JEJ BYT I PRZYSZŁOŚĆ. Ona ma prawo za Polskę mówić i o niej stanowić. Wy chłopi przemówcie! Przemówcie bez zwłoki i przemówcie tak, by Was zrozumiano! Tego żąda od Was Polska, tego domaga się Wasz interes

W. W.

SĄD OKRĘGOWY W KRAKOWIE
Wydział IV Karny
Dnia 29/1 — 1938
Sygn. IV Pr 39/38

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie

1) Zatwierdza się po myśli §§ 489 493 austr. proc. karn. zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 25 stycznia 1938 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 25 stycznia 1938 konfiskatę czasopisma „Piast" Nr. 5 z daty 30. 1. — 1938 z powodu treści:

1. artykułu zamieszczonego na stronie 1-szej p. t. **„Jest wspólnym dobrem"** w ustępie od słów „Wprawdzie wielu" do słów „szermierze wolności" — od słów „tymczasem owa" do słów" grubo mylą" od słów „Ci co się" do słów „na dzień" — albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona wyst. z art. 170 i 154 kk.

2. artykułu zamieszczonego na stronie 3-ciej p. t. **„Starosta Robakiewicz"** w ustępie od słów „Ci chłopi" do słów „równych praw z innymi" — albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona wyst. z art. 170 kk.

3. artykułu zamieszczonego na stronie 5-tej p. t. **„Obecny stan organizacyjny S. L. na Śląsku Cieszyńskim"** w ustępie od słów „Wypadki majowe" do słów „Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej" — albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona wyst. z art. 154, 170 kk.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast" i w Dzienniku Urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant: apl. J. Jaśkiewicz — Przewodniczący Wydz. IV Horski.

Ś. p. K. H. Rostworowski

Dnia 4 lutego br. zamknął oczy na wieki **najwybitniejszy dramaturg Polski** po Stan. Wyspiańskim, **K. H. Rostworowski.** Autor „Niespodzianki" urodził się w Rybnej koło Krakowa, dnia 3. XI. 1877 roku. Studia szkolne odbywał w kraju (rolnicze), a muzyczne zagranicą. Rostworowski podróżował po Niemczech, Włoszech i Francji. Następnie osiada **na stałe** w kraju i pracuje literacko. Za życia jego ukazały się następujące utwory: **„Pod górę"**, dramat, **„Echo"**, dramat, **„Judasz Iskariota"**, dramat. **„Kajus Cezar Kaligula"** dramat, **„Miłosierdzie"** dramat, **Straszne dzieci"** dramat, **„Zmartwychwstanie"** dramat, **„Antychryst"** dramat, **„Niespodzianka"** tragedia, **„Przeprowadzka"** dramat, **„Umety"** dramat, **„Czerwony marsz"**, niedokończony dramat, **„Zygzaki"** poezje, **„Tandeta"** poezje i wiele innych utworów.

Talent Rostworowskiego jako dramaturga był o skali europejskiej. Tematyką swą sięgał od starożytności do współczesności i w każdej epoce, którą brał na twórczy warsztat, **wychodził zwycięskiemi dziełami, które mają dla dramaturgii i sztuki polskiej znaczenie epokowe.**

Zrazu twórczość poety nie znamionowała wybitnej indywidualności — lecz w miarę czasu talent jego potężniał, a **pracą doszedł do szczytów doskonałości.** Ostatnio, po świetnych dziełach, jak „Judasz", „Kaligula" i „Niespodzianka", sięgnął do komedii, w której, według drukowanych fragmentów, **okazał się mistrzem.** Najgłębiej jednak przemówiły do teatralnego widza trzy wyżej wymienione dzieła, zwłaszcza wstrząsająca „Niespodzianka", **która jest tragedią z życia wsi.** Zrazu sztuka ta przeznaczona dla teatrów stołecznych, stała się przez swą tendencję społeczno-obyczajową sztuką ludową, która graną była i jest graną przez wszystkie zespoły amatorskie po wsiach i miasteczkach. Nawet dramaturg nie spodziewał się, jak dziełem tym doszedł do zapadłych wsi i przemówił do niej potężnym językiem sztuki. **Znaczenie Rostworowskiego dla teatru polskiego jest nieocenione.** Sztuki jego posiadają (ze wszystkich sztuk autorów polskich) największej elementu scenicznego — a zespołowe sceny, w których był mistrzem — nie spotyka się w żadnym dramatycznym dziele nawet u obcych pisarzy.

Kiedys, gdy przy propagandzie przekroczą te sztuki granicę naszą, obejmą tryumfalny pochód po wszystkich europejskich scenach. Pozna wówczas zagranica, kogo wydała polska kultura.

Rostworowski w roku 1932 otrzymał państwową nagrodę literacką za „Niespodziankę". Od roku 1933 został wybrany do Polskiej Akademii Literatury, lecz zrzekł się tej godności w 1937 roku. Przez szereg lat obierany był **prezesem Zaw. Związku Literatów w Krakowie, a godność tę piastował do śmierci.**

Cześć nieśmiertelnej pamięci wielkiego poety i Polaka!

Echa strajku chłopskiego

Dwudziestu chłopów, członków Koła ludowego w Dobranowicach, powiat Kraków, z Fr. Damaniem, J. Santorem, K. Dubielem, J. Strojnym na czele miało dochodzenia prokuratorskie, jako podejrzani o przestępstwo, że w czasie strajku chłopskiego zmuszali przemocą i groźbą furmanki, jadące do miasta z towarem do powrotu. Wskutek braku dowodów winy, dochodzenia umorzono.

Sędzia, chłop i Konstytucja

W ostatnich nieskonfiskowanych numerach „Gońca Nadwiślańskiego" i „Gazety Grudziądzkiej", znajdujemy ciekawy i zasługujący na szersze rozpowszechnienie artykuł p. t. „Chłop, sędzia i konstytucja. Drukujemy go poniżej bez zmian.

Red.

Kilka dni temu doniosła prasa, między innymi np. „Dziennik Bydgoski" nr. 23P z dn. 29. I. 1938, o zdarzeniu, zdaniem mojem niezwykle znamiennym.

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie, toczył się proces prezesa powiatowego Stronnictwa Ludowego, Jana Gajocha i jego 12 towarzyszy. Jeden z długiej serii procesów o strajk chłopski, które tak szeroką po sierpniu rozlały się falą. Oskarżony wyrażał żal, że nie uwzględnia się postulatów chłopskich, że **„dalej lansuje się pogląd, że chłop polski nie powinien zajmować się polityką, że jego głównym zadaniem jest interesowanie się sprawami gospodarczymi, w granicach własnego podwórka".** Zdaniem jego, **chłop nasz dawno już wybiegł myślą i zainteresowaniami swoimi daleko poza opłotki nie tylko zagrody swojej,** lecz także gminy, powiatu i województwa. **Czynami swoimi** dowiódł chłop, obywatelskiego sposobu myślenia i dla tego też z całą słusznością domaga się dzisiaj **pełnych praw politycznych.**

Te same poglądy wyrażali dziesiątki razy słynni i wielcy uczeni, znani politycy i mężowie stanu, cenieni ekonomiści i prości chłopi od pługa.

Te jednak właśnie wywody, przerwał oskarżonemu przewodniczący rozprawy uwagą, że: chłop jest od pługa, a nie od polityki".

Zdawałoby się to rzeczą niewiarygodną, lecz donosiły o tym pisma, niektóre w krzyczących tytułach. Nie było żadnego sprostowania ani też konfiskaty. Wolno nam więc z pełnym uprawnieniem przyjąć, że wiadomość polega na prawdzie.

Rozpatrzmy sprawę spokojnie i uważnie.

Przede wszystkim stwierdzić należy, że **wszystkich obywateli Polski, a więc także i sędziów, obowiązuje jako zasadnicze i podstawowe prawo, Konstytucja.** Sędzia, w każdym praworządnym państwie jest, względnie ma być, czynnikiem wymiaru najwyższej, najbardziej bezstronnej i bezwzględnej sprawiedliwości tu na ziemi. Dla tego też **wielkie demokracje zachodu, dążą do jak najdalej idącego odseparowania sądownictwa, od wszelkich wpływów politycznych.** Niemniej jednak sędzia jest tylko człowiekiem, a nadto jak każdemu obywatelowi praworządnego państwa, tak i jemu demokratyczna konstytucja, gwarantuje wolność słowa i myśli, a tym samym także prawo posiadania własnych przekonań politycznych, nawet gdyby one stały w pewnej sprzeczności z obowiązującymi w danym państwie prawami i zasadami. To też prawie każdy sędzia istotnie posiada własne poglądy polityczne.

To wszystko dotyczy sędziego, że tak powiem w cywilu, poza służbą. Z tą chwilą jednak kiedy wkłada on togę sędziowską i biret, winien wyzbyć się wszelkich poglądów osobistych, rozpatrując i sądząc sprawę li tylko według obowiązujących praw i swojego sumienia. Jest to wprawdzie ideał, przy tym ideał w praktyce nieosiągalny jednak koniecznym jest azeby sędzia przynajmniej w czasie sprawowania swych czynności urzędowych, poglądów swoich nieistotnych zresztą dla sprawy, nie wypowiadał, ani przy wyrokowaniu nimi się nie kierował. Zasada ta jest w państwach praworządnych przestrzegana z całą bezwzględnością.

Jak w świetle wyłuszczonych tutaj zasad wygląda przytoczony na wstępie konkretny wypadek?

Otóż nawet konstytucja obowiązująca obecnie, a uchwalona swego czasu głosami sanacyjnej większości, **zaręcza równość wszystkich, a więc także i chłopów, wobec prawa. Zwłaszcza gwarantuje ona wszystkim obywatelom, a więc znowu także chłopom, wolność myśli i słowa. Przepis ten zawiera w sobie zapewnienie, że wszystkim bez wyjątku obywatelom, wolno mieć własne poglądy polityczne,** że wolno im je głosić, a także domagać się uwzględnienia słusznych postulatów politycznych.

Tymczasem sędzia, podczas prowadzenia rozprawy, stwierdza ex cathedra, że „chłop jest od pługa, a nie do polityki". Takie zapatrywanie od razu nasuwa nam na myśl niedawną jeszcze, butną zasadę sanacji: „won chamie do wideł i gnoju".

A więc ten, który ma reprezentować w danej chwili majestat sprawiedliwości, wygłasza pogląd, stojący w jaskrawej i krzyczącej wprost sprzeczności do naczelnego prawa obywatelskiego. Powtarzamy, że wolno mu było taki pogląd posiadać, a nawet go bronić, bo i on jest obywatelem, i jemu konstytucja na to pozwala. Nie mogliby więc do osoby wspomnianego sędziego mieć pretensji, iż urobił sobie tak dziwny pogląd na rolę i prawa chłopa polskiego. W żadnym jednak wypadku nie powinien takiego poglądu głosić w chwili urzędowania. **W czasie sądzenia, sędzia nie może być głosicielem i publicznym wyznawcą, sprzecznych z konstytucją zasad elitaryzmu.** Zachowanie takie bowiem, podrywa wiarę sądzonego w bezstronność sędziego, a przeciwnie sądzony wyczuwa w nim li tylko przeciwnika politycznego.

Omawiany wypadek nie jest niestety odosobniony.

Tak samo należałoby ocenić inne zdarzenie, które miało miejsce na sali wyjazdowej w Małej Kasince. **Tam sędzia rozpatrujący sprawę chłopów oskarżonych w związku ze strajkiem chłopskim, powiedział do okrytej ciężką żałobą wdowy po zastrzelonym ś. p. Widziszu, rozpaczającej na sali po stracie męża: „gdyby mąż pani nie zajmował się polityką, toby żył jeszcze".**

W jednym i drugim wypadku powinny w to wkroczyć właściwe czynniki w interesie choćby powagi Sądów.

Sądzimy jednak, że omawiane wypadki nie znajdą naśladownictwa wśród reszty sędziów polskich, którzy sprawują swój urząd z godnością i rzetelnie traktują prawa chłopa polskiego

Boruta.

O Muzeum Etnograficznym w Krakowie
i jego twórcy

W jednym z zabytkowych gmachów **na Wawelu** mieści się istniejące od ćwierć wieku **Muzeum Etnograficzne, obejmujące bezcenny zbiór strojów ludowych z całej Polski, narzędzi rolniczych, przyborów tkackich, garncarskich, zabytków ludowej sztuki itp.** Gdy jeszcze grubo przed wojną, **twórca Muzeum niestrudzony badacz ludowej kultury śp. Seweryn Udziela** robił swe pierwsze wypady na wieś i zbierał tam stare sukmany, chusty czepcowe haftowane, magierki, pasy krakowskie, dziwili się ludzie po wsiach, po co się też panu zachciało stare łachy kupować, a jeszcze w r. 1911 gdy otwarto po raz pierwszy Muzeum Etnograficzne w 3 małych pokoikach przy ul. Studenckiej (dziś Pierackiego) nie wahał się jakiś skryba kropnąć do gazety artykuł, w którym nazwał Muzeum „zbiorem bezwartościowych starych gratów".

Mijały lata, przez wieś polską przeszła straszna zawierucha wojenna, zmieniając jej dawne oblicze. Płonęły od granatów całe osiedla, rozlatywały się ze starości wiekowe chaty, podarły się białe sukmany lub z dziadkami poszły do grobu, a młodzież wiejska, wstydząc się ubioru swych ojców, by upodobnić się do „panów z miasta" przebrała się w tandetny strój miejski. Ale i te czasy przeszły. Bywało przed wojną, że syn chłopski, gdy zdobył wykształcenie, wyrzekał się często ojca swego i nazwisko zmieniał, by ukryć swe chłopskie pochodzenie, dziś nastrój wśród młodych jest inny i nie jeden po skończonym uniwersytecie chętnie ubrałby szarą płótniankę, by zamanifestować swój związek z czarnym zagonem, ale cóż kiedy i płótnianek już nie ma!

Dopiero teraz, gdy wieś zaczyna rozumieć wartość swej własnej, po ojcach odziedziczonej kultury, gdy miasto dojrzało piękno w ludowej sztuce, dopiero teraz ten „zbiór bezwartościowych. starych gratów" **okazał się bezcenną skarbnica,** do której raz po raz przychodzi czerpać zarówno chłop ze wsi, jak i miejski artysta.

Ileż to razy dzieci ze wsi podkrakowskiej dopiero w Muzeum zobaczyły po raz pierwszy dawny strój swoich ojców zaginiony już na wsi zupełnie, ileż razy krawiec wiejski lub rzeźbiarz góralski z Muzeum brał wzory do haftu czy rzeźby, gdyż nie znalazł ich już w swej okolicy. Zdarzało się, że panowie dziś na wysokich stanowiskach, ale pochodzący ze wsi, sprowadzali do Muzeum swoje dzieci, by im pokazać parciane portcięta, w których niegdyś sami chodzili do szkoły. W Muzeum młodzież wiejska, widząc, z jakim szacunkiem i dbałością zebrane są rzeczy przez lud dawniej używane, **nabiera jeszcze większego szacunku dla tych strzępów dawnej ludowej kultury, które jeszcze do dnia dzisiejszego w rodzinnej wiosce pozostały.**

Dziś żadna wycieczka młodzieży wiejskiej, zwiedzając Kraków, nie pominie Muzeum Etnograficznego na Wawelu, coraz częściej zwracają się do Muzeum ze wsi o porady w sprawie dawnego stroju, sprzętów zapomnianych, z **dniem każdym staje się Muzeum dla wsi potrzebniejsze i ważniejsze.**

Niestety niedługo mógł cieszyć się rozwojem założonej przez siebie placówki **pierwszy dyrektor Muzeum, Seweryn Udziela.** Strawiony nieubłagana chorobą, zmarł we wrześniu 1937 r., a ostatnia jego fotografia, jaką posiada Muzeum Etnograficzne, przedstawia siwiutkiego, osiemdziesięcioletniego staruszka w otoczeniu dziarskiej grupy Haczowiaków (Haczów, wieś w pow. krośnieńskim), którzy po zwiedzeniu Muzeum przyszli pogratulować Twórcy wspaniałych rezultatów długoletniej pracy.

Po śmierci dyrektora Udzieli, by utrzymać w Muzeum normalny tok pracy, zwołano walne zgromadzenie Towarzystwa Muzeum Etnograficznego, które było formalnym właścicielem Muzeum i dokonano wyboru nowego Zarządu, mającego bezzwłocznie wziąć w swoje ręce wszystkie sprawy Muzeum. Do nowego Zarządu weszli: **prof. dr. Jan St. Bystroń (prezes), profesorowie U. J.: dr. Kazimierz Dobrowolski, dr. Jakubowski, dr. Tadeusz Sulimirski, doc. dr. Stefan Grzybowski, a ponad to b. wiceprezydent Witold Ostrowski, mgr. Stanisław Szczepański, dyr. Seweryn Udziela** (syn zmarłego dyrektora), **dr. Tadeusz Seweryn i mgr. Roman Reinfuss.** Nowy Zarząd mianował dyrektorem Muzeum dawnego kustosza **dr. Tadeusza Seweryna,** na miejsce którego został kustoszem mgr. Reinfuss Roman.

Romr.

Z POWIATU PRZEMYSKIEGO

W dniu 9 stycznia br. odbył się w **Orłach** w sali Domu Ludowego wspólny Opłatek, na który przybyło szereg Kół Ludowych z okolicy tak z powiatu przemyskiego, jak i z jarosławskiego. Sala teatralna wypełniła się po brzegi, było nawet trochę ciasno, bo było obecnych kilkaset ludzi. Po łamaniu się opłatkiem i złożeniu sobie życzeń, nastąpiły przemówienia i deklamacje wykonane przez wiciarzy i wiciarki z okolicznych Kół M. W., które także gremialnie się stawiły. Po opłatku, amatorskie Koło Teatralne z Łunkowic, odegrało sztukę pod tytułem „Karpaccy górale".

Kisiel Roman.

Z ŻYWIECCZYZNY

W ubiegłym tygodniu odbyło się na terenie **powiatu żywieckiego kilka zebrań ludowych, o charakterze jednodniowego kursu społeczno-politycznego,** na których wygłaszali referaty, akademicy z Krakowa. Kursy te odbyły się **w Gilowicach i w Słemieniu.** Ożywiona dyskusja nad zagadnieniami poruszanymi dowodzi, że wreszcie i tu chłopi zaczynają myśleć o organizacji w szeregach S. L. Ponad to odbyły się podobne kursy w miejscowości **Radziechowy** z udziałem ponad dwieście osób, oraz w gromadzie Koconi z udziałem około 30 osób, wynikiem których było założenie dwu Kół Ludowych w wymienionych miejscowościach. Koła powstały samorzutnie po zapoznaniu się obecnych z ideologia ruchu ludowego i jego celami. Chłopi w Żywieczczyźnie widać już dość mają tych opiekunów, którzy chłopu każą za piecem siedzieć i gnój wyrzucać, a którzy dla sportu zajmują się pracą społeczną i „uszczęśliwianiu ludu".

Obecny.

Z NOWOTARSKIEGO

Stosunki po strajku chłopskim w powiecie Nowy Targ, są całkiem podobne, do stosunków w innych powiatach: jest zabity, kilku rannych, kilkunastu osądzonych od paru miesięcy do 1 i pół roku więzienia, trochę zwolnionych, inni czekają na rozprawy. Kilka nabożeństw żałobnych za zabitych. Kilkaset chłopów otrzymało mandaty karne ze starostwa, jedni już zapłacili, ci przeoczyli termin odwoławczy, tamci skierowali mandaty do Sądu Okręgowego. Sąd niektóre mandaty już zatwierdził, czasem dołożył. I tak w koło.

Chłopi szukają sprawiedliwości, wysuwają swoje skromne żądania polityczne i gospodarcze nie od dziś. Chyba to się musi skończyć.

FRANCISZEK BUJAK (Lwów)

WIEŚ I PAŃSTWO

W Nr. 1 miesięcznika „Wieś i Państwo" (adres redakcji Lwów, ul. 3 Maja 11) ukazał się świetny artykuł profesora Franciszka Bujaka, który pozwalamy sobie przedrukować w całości. (Przyp. Red.).

I. Żyjemy w okresie nawrotu wszechmocy państwa. Etatyzmem nazywa się mniejsze natężenie tej wszechmocy, skierowane zwłaszcza ku życiu gospodarczemu, gdy najwyższa wszystko zalewająca fala wszechwładzy państwa nosi dzisiaj nazwę dyktatury albo totalizmu. Nie jest to pierwsza i zapewne nie jest także ostatnia, ta fala powrotna wszechwładzy państwa w jego wiekuistej walce z jednostką ludzką.

Państwo jest najwyższą organizacją społeczeństw ludzkich, opartą na przymusie, a obejmującą wszystkich ludzi, zamieszkałych na jego terytorium. Zakres i natężenie działania państwa oraz zespół środków stosowanych przez nie ulega zmianom zależnie od stopnia kultury i od celów, które sobie stawia państwo, a raczej grupa państwem kierująca.

Myśl i wola organizująca państwo ma naturalną tendencję do rozszerzania swoich granic i do wzmacniania swej sprawności, potrzebnej dla realizowania podbojów przez poddanie pednostki pod swoje rozkazy, aby nią rozporządzać jak narzędziem. Potem w miarę komplikowania się życia gospodarczego widzi się państwo zmuszone do rozwinięcia swojej działalności także na wewnątrz. Jednostka przeciwnie stara się wyzwolić z narzuconych jej więzów państwowych i używa do tego wszelkich sposobów od czynnego lub biernego oporn niewolników i poddanych do bezwzględnej krytyki obecnego ustroju i propagandy nowego ustroju społecznego i politycznego przez filozofów i agitatorów.

Państwo i jednostka są skazane bezwzględnie na współżycie we wzajemnym oparciu o siebie i wzajemnej zależności. Węzłem ich dramatu jest trudność znalezienia sprawiedliwej granicy tej wzajemnej zależności i trudność poszanowania ustalonej granicy, bo zależy to w znacznej mierze także od subiektywnych ocen i temperamentów poszczególnych jednostek, tak należących do grupy panującej jak i należących do grup rządzonych.

Nie będziemy tu charakteryzować ani zmiennych losów tej najpotężniejszej walki interesów, idei i ambicji ludzkich, ani też przedstawiać któregokolwiek z epizodów tego najgłębiej wzruszającego dramatu z życia ludzkości. Obecnie chcemy dać tylko krótki zarys stosunku państwa do wsi, tj. grupy społecznej drobnych rolników, mieszkającej na wsi, stanowiącej odrębną od grodów warownych i miast formę osadniczą. Będziemy przy tym musieli cofnąć się daleko wstecz w odległe czasy przedhistoryczne a dopiero w bliższych nam czasach historycznych będziemy ten stosunek omawiali przede wszystkim na tle dziejów polskich, nie tracąc zresztą z oczu szerokiego horyzontu powszechno-dziejowego.

II. Przy omawianiu tego zagadnienia wysuwa się naprzód kwestia rodowodu, tj. pytanie, czy wieś czy też państwo jest starszą instytucją społeczno-polityczną. Odpowiemy krótko: nie ulega wątpliwości, że wieś jest starsza od państwa, że państwo było kiedyś tak małe, jak wieś, a wieś była właściwie państwem.

Gromada ludzka, mieszkająca razem w osadzie (wsi) i gospodarująca na pewnym określonym terytorium, które uważa za własne, jest prototypem państwa. Taka pierwotna wieś, istniejąca już w epoce kamiennej, posiada wszystkie zasadnicze cechy i funkcje państwa. Na jej czele stoi rada starszych, sprawujących władzę, która reguluje stosunek do sił nadprzyrodzonych (religia i święta na cześć bóstw), stosunki zaś między członkami gromady reguluje na podstawie zasad prawnych. Co więcej, wieś prowadzi politykę zagraniczną i wojny z sąsiednimi gromadami. Wewnątrz gromady odbywa się wymiana dóbr gospodarczych, a nawet wymiana zagraniczna, która powoduje niekiedy odległe wyprawy handlowe. Wymiana dóbr gospodarczych powoduje, że obok wspólnych przedsięwzięć gospodarczych zaczynają się tworzyć różne zawody. Dość wcześnie ponad radę wznosi się naczelnik-kapłan, który w większym lub mniejszym stopniu ogranicza wpływ rady starszych.

Niektórzy twierdzą, że państwo powstaje dopiero przez łączenie wsi drogą przymusu, czyli podboju przez naczelnika i jego drużynę wojenną, albo też drogą federacji utrzymujących łączność wsi pierwotnych i wsi pochodnych, powstałych obok pierwszych wskutek rozrodzenia się ludności. Z jednej grupy drobnych rolników, hodowców i łowców wyrosły następnie wszystkie inne warstwy społeczne: rzemieślnicy i handlarze, szlachta, a w końcu inteligencja urzędnicza i wolnozarobkująca.

Szlachta, poza rodami dynastycznymi, stanowiącymi kontynuację naczelników-kapłanów, powstała z mocy przywileju państwowego, jako stan rycerzy, żyjących z pracy poddanych, przydzielonych im przez państwo, a po części także z pracy jeńców wojennych lub niewolników, nabytych drogą prawną, na co również państwo musiało dać pozwolenie.

Miasto, jako skupienie ludności nierolniczej jest formacją bardzo późną; stosunkowo powoli pozbywało się ono przeważającego długi czas procentu ludności rolniczej. Dopiero w okresie rozwoju tak zw. gospodarstwa kapitalistycznego zaczęły w miastach europejskich w miarę zagęszczenia ludności i budowy kamienic czynszowych znikać stajnie i zwierzęta domowe oraz pola i ogrody warzywne.

Tak więc państwo powstało, jako agregat, tj. mniej lub więcej przymusowa federacja wsi, które nadal zachowały pierwotny swój ustrój i prowadziły pierwotny tryb życia. Po wielu tysiącach lat istnienia państwa mimo całego postępu kultury nie przestała dotąd istnieć wieś w swojej pierwotnej postaci. Ta forma organizacji życia rolniczego okazała się dotychczas niezastąpiona. Wieś przetrwała dwory obronne dynastów epoki homeryckiej, zaludnione przez poddanych czy niewolników, przetrwała takież same dwory obronne (curtes) patricjuszów rzymskiego imperium, warowne zamki średniowiecznego rycerstwa; dziś znikają szybko wspaniałe dwory i pałace szlachty nowożytnej, według wszelkiego podobieństwa powróci kiedyś także i w Rosji dawna wieś na miejsce koszar sowieckich gospodarstw państwowych i kolektywnych.

Tak samo oczywiście odbył się rozwój społeczny i polityczny Polski, tylko odbył on się stosunkowo późno w porównaniu z obszarem Europy, który kiedyś należał do imperium rzymskiego, bo dopiero za panowania historycznych Piastów, między końcem X a początkiem XIV wieku.

(Dokończenie w następnym numerze).



Najnowszy angielski moździerz piechoty w akcji

Związek Nauczycielstwa Polskiego

W dniu 2 lutego odbyło się w Krakowie walne zgromadzenie **będącego pod kuratelą rządową Związku Nauczycielstwa Polskiego.**

Wyrazem tego był jednomyślny wybór dawnego prezesa p. **Kolanki,** który jednak wyboru nie przyjął. Miejsce jego zajął wiceprezes dotychczasowy, p. **Zygmunt Nowicki,** były poseł „Wyzwolenia". Uczestnicy zjazdu w sposób demonstracyjny składali hołdy twórcy Brześcia.

Z ostrożnością przypatrujemy się ewolucji Związku. Jeśli ta ewolucja będzie szczera, niedwuznaczna i konsekwentna, może się ona przyczynić do przeczyszczenia atmosfery w Polsce. Stosunek Związku i jego członków do Ozonu będzie dla nas miarą wytrzymałości ich charakterów. Od tej próby i chłopi uzależnią swój stosunek do nauczycielstwa.

„Opłatek" ludowców w Krakowie

Staraniem **Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej i Koła Inteligencji Ludowej w Krakowie** odbył się dnia 30 stycznia br. wspólny opłatek w sali Domu Ludowego „Wisła". Przy jednym stole zasiedli obok siebie akademicy i liczni przedstawiciele S. L. z Krakowa, a także goście: **dr. Chmiel** z Tarnowa, **dr. Nowak** z Bochni, **dr. Walaszek** z Myślenic, **Nita** z brzeskiego, **Karaś** z bocheńskiego i **Gajoch** z krakowskiego, **ostatni co dopiero zwolnieni z więzienia za strajk i wielu innych.**

Gości powitał prezes P. A. M. L. **Joniec Franciszek,** życzenia w imieniu Koła Inteligencji złożył **dr. Grodziski,** poza tym przemawiali **prof. dr. Vetulani, dr. Nowak i dr. Z. Lasocki.** W czasie „Opłatka" wygłosił p. **Słupek St.** pełną humoru i satyry szopkę polityczną.

Serdeczny nastrój na Opłatku świadczy o spoistości naszych szeregów.

Strajk robotników leśnych w Rzeszowskiem

Robotnicy leśni z Białki i Kąkolówki którzy wobec wyzysku pracodawcy ogłosili strajk nadesłali następujący list do ks. Panasia, który świadczy o wyzysku Zydlera z Rzeszowa. List podajemy w streszczeniu.

„Robotnicy leśni z Białki i Kąkolówki zwracamy się z prośbą w następującej sprawie:

W lasach p. Zydlera, który mieszka w Rzeszowie, a ma lasy w Białce i Kąkolówce bardzo nas wyzyskują. Początkowo pracowaliśmy w lesie za jeden złoty dziennie. Dwóch ludzi w ciągu dnia mogło złożyć sąg drzewa i kupę gałęzi metr szeroka i metr wysoką. Było to wtedy, gdy las był gęsty.

Obecnie ścinamy drzewo w miejscach bardzo rzadkich, wobec czego na ścięcie jednego sąga drzewa dwu chłopów musi pracować przez 12 godzin. Zwróciliśmy się do właściciela, tłumacząc mu, że dzieje się nam wielka krzywda a ten podwyższył nam płacę o 50 gr., na co my nie mogliśmy się zgodzić. Oświadczyliśmy, że na tych warunkach pracować nie będziemy. Zydler odpowiedział nam, że las może mu spokojnie stać. Zaznaczamy, że sprzedaje drzewo hurtem żydom, do których chłopi muszą jechać po kwity 8 kilometrów. Sąg drzewa bukowego kosztuje 44 zł., brzozowego 38 zł., wobec czego uważamy, za naszą ciężką pracę bardzo nas wyzyskują. My mamy gospodarstwa małe zaledwie po jednym hektarze, chcemy bodaj na sól zarobić, nie mówiąc już o butach — chodzimy w takich, które mają drewniane podeszwy".

Tak przedstawia się treść listu. Treść nie potrzebująca żadnych bliższych komentarzy a dowodząca nie po raz pierwszy, jak ciężka jest dola chłopa, stale przez wszystkich wyzyskiwanego i gnębionego. Uznając słuszne i naprawdę godne poparcia stanowisko strajkujących, życzymy im zwycięstwa i pełnego zrealizowania ich postulatów.

Proces inż. Doboszyńskiego

W piątek, dnia 4 lutego rozpoczął się we Lwowie proces inż. Doboszyńskiego.

Jak wiadomo, ława przysięgłych w Krakowie **zaprzeczyła winie inż. Doboszyńskiego, ale** Trybunał nie wydał wyroku uwalniającego, lecz werdykt przysięgłych zasystował, **przekazując sprawę innej ławie przysięgłych.** W dziejach sądownictwa przysięgłych wypadki takie należały do rzadkości, w ostatnich jednak czasach spotykamy się z nimi. Spotkaliśmy się również z akcją za zniesieniem sądów przysięgłych, w której nastąpiło chwilowe zawieszenie broni na czas lwowskiego procesu.

Sprawa przekazania procesu inż. Adama Doboszyńskiego z Krakowa do Lwowa została zadecydowana przez Sąd Najwyższy postanowieniem z dnia 10 grudnia 1937 roku.

TERENY POD BUDOWĘ FABRYK. Na terenie gromady Przyłęk — Podlesie znajduje się obszar ziemi o powierzchni do 250 ha., nadający się pod budowę fabryki i oferowany po bardzo niskiej cenie. Informacyj na ten temat udziela Wydział Powiatowy w Kolbuszowej.

Adwokat Seweryn Miarczyński przesiedlił się z Krakowa do Kazimierzy Wielkiej w powiecie pińczowskim, gdzie prowadzi kancelarię adwokacką. Na nowej placówce życzymy Mecenasowi Miarczyńskiemu „Szczęść Boże".

Redakcja „Piasta".

Opłatek ludowy w Przeworskiem

Ludowcy w Przeworskiem, przeżyli onegdaj bardzo piękną uroczystość. Zainicjowany jeszcze w lwowskich „Brygidkach“ w czasie więzienia chłopów z przeworskiego w związku ze strajkiem chłopskim, został urządzony wspólny **Opłatek** powiatowy w sali Tow. „Gwiazda“ w **Przeworsku,** gościnnie na ten cel udzielonej. Uczestnictwo w opłatku o **zasięgu powiatowym, ze względu** na pomieszczenie, warunki techniczne, musiało być ograniczone. Dlatego też udział w Opłatku **brali byli więźniowie strajku chłopskiego prawie w komplecie,** Prezesi Kół, lub delegaci, razem około 140 osób młodszych, starszych, kobiety, koleżanki. Po zadymkach i mrozach dzień spokojny, słoneczny umożliwił przyjazd sankami z najdalszych gromad. Ludowcy-żonaci, przybyli przeważnie z żonami. Świadczy to o zainteresowaniu kobiet sprawą chłopską. Jako gości mieliśmy **p. Nowosiada,** wiceprezesa Zarządu Pow. Stron. Lud. z Jarosławia, prezesa związku Robotn. i innych.

Opłatek rozpoczął się po południu. Wiceprezes Zarzadu Pow. pełniący podczas więzienia **W. Jedlińskiego** obowiązki prezesa powiatu — wita zebranych. Wspomina, że brak wśród chłopów **dr. Jedlińskiego, prezesa. Gruszki, kpt. Szrama,** którzy z zasądzonymi chłopami przebywają w więzieniu.

Odczytane zostały **następnie życzenia** odręczne przysłane dla powiatu **przez** Prezesa Stron. Lud. W. W.

Władysław Folta przemawiając rzucił obraz narastania chrześcijanizmu, warunków i walk, tak podobnych tym, w jakim kształtuje i wzrasta demokracja i ruch chłopski. Kuźmar — od starszych, życzy wzmocnienia wysiłków. Emigrant, chłop z Francji, opowiadał wzruszony o swojej radości, że wieś w rozwoju idzie naprzód.

Po kolendzie „Wśród nocnej ciszy“ koleż. **Kuźniarówna,** powiedziała ładnie wiersz Kasprowicza „Z opłatkiem“, poczem łamaliśmy się wszyscy, wspólnie tradycyjnym opłatkiem jak w chłopskiej rodzinie, składając sobie wzajemnie i wsi życzenia, ażeby Rok Nowy radośniejszy był.

Potem pokrzepiliśmy się świątecznymi plastami, które przygotowały ludowczynie. **Kobiety z sekcji Kobiet z Siedleczki,** pokazały nam sztuke z głowy, której treść obracała się około metod pracy młodzieżowej Akcji Katol., Zw. Młodz. Ludowej i Wici.

Miłym także było powiedzenie dwóch wierszy przez obyw. **Zającową** z sekcji Kobiet i córkę z Koła Młodzieży Wiejskiej.

Szereg inscenizacji poważnych, jak „Siałam rutę“ oraz wesołych oddanych z humorem przez młodszych, szczególnie z Siedleczki, sztuki z głowy, śpiewy ludowe, kolendy, tworzyły ten serdeczny nastrój, który węzłami wszystkich kojarzył i tworzył atmosferę, w której wszyscy czuli, że stanowimy **mocną i wielką chłopską rodzinę.**

Kiedy koło 8-mej, kończyliśmy opłatek i rozchodzili do domów, to zapewne z większą wiarą w chłopską sprawę. **K.**



Katastrofa pływającego dźwigu w porcie hamburskim.

Jak to właściwie było?

P. prokurator Sądu Okręgowego w Przemyślu postanowieniem z 22. 11. 1937 do II. Ds 803-37 *umorzył dochodzenia przeciwko Antoniemu Kurpielowi z Rudołowic* **pow. Jarosław o wyst. z art. 163 k. k.**

Zarazem oskarżył wymienionego o to, że dnia 31. 8. 1937 r. w Rudołowicach, gdy wymienionego z powodu zajść w czasie strajku rolnego chciano przetrzymać, uderzając rękoma w pierś, kopiąc nogami i gryząc po ręce przodownika P. P. Ignacego Stańkiewicza oraz uderzając głową w brzuch st. przodownika P. P. Jana Kalisza, dopuścił się czynnej napaści na urzędnika podczas pełnienia przez nich obowiązków służbowych, jakiem było dokonanie na polecenie prokuratora S. O. w Przemyślu aresztowanie Kurpiela.

Czyn ten skwalifikował p. prokurator jako występek z art. 133 § 1 k. k.

Oskarżony broni się, że policja wtargnęła do domu w nocy i gdy oskarżony zerwał się nieprzytomny z łóżka, oświetlony latarkami, natychmiast policja rzuciła się na niego i pobiła go do krwi.

Na powyższe twierdzenia swoje ofiaruje oskarżony dowód ze świadków.

Rozprawa odroczoną została na dzień 8 lutego 1938 r.

Opłatek w Muninie

W Muninie, powiecie jarosławskim staraniem Koła Stronnictwa Ludowego urządzono dnia 23. 1. 1938 r. w czytelni „Opłatek“.

Na „Opłatek“ przybyło około 200 ludzi, gdyż więcej w czytelni pomieścić się nie mogło.

W serdecznym i miłym nastroju „Opłatek“ przeciągnął się do północy. **Przypomnieć należy, że w czasie ostatniego strajku rolnego w Muninie padło 7 zabitych i 14 ciężko rannych.**

Jak się okazuje, „Opłatek“ ten scementował silniej brać ludową do wspólnej **walki o dobro warstwy chłopskiej.**

Z Małopolski Wschodniej

Aresztowanie prezesa pow. S. L. w Kopyczyńcach

Dnia 23 stycznia na polecenie prokuratora Sądu Okręgowego, w Czortkowie **aresztowano p. Musiała Antoniego, prezesa Zarządu Powiatowego na powiat Kopyczyńce.** Przyczyny aresztowania dotychczas nieznane.

Walne zebranie członków Koła S. L. we Lwowie

Dnia 1-go lutego odbyło się w sekretariacie **S. L. we Lwowie** walne zebranie członków **Koła lwowskiego,** na którym w zastępstwie prezesa Koła **dra Tabisza,** który obecnie przebywa w lwowskich Brygidkach, przewodniczył i zdał sprawozdanie z działalności rocznej **Bryl Andrzej.**

Po sprawozdaniu i ożywionej dyskusji przystąpiono do wyboru nowych władz na rok 1938. **Jednomyślnie wybrano prezesem dra Tabisza, zastępcami Bryla Andrzeja i Wilka Franciszka.** Sekretarzem wybrano **Kłębickiego Mikołaja,** skarbnikiem **Kawęckiego Władysława.**

Szykanowanie organizacyj ludowych w Mał. Wsch.

Olbrzymi rozwój ruchu ludowego na terenie Małopolski Wschodniej nie daje spokoju naszym wrogom. Ci panowie nie mogą się z tym pogodzić, że minęły te czasy, kiedy to byle bubek sanacyjny chciał organizować chłopów na swój sposób. Chłopi mają swój zdrowy rozum, nie żądają niczyjej pomocy, są zdolni do zorganizowania się, ale nie trzeba im przeszkadzać w ich pracy dla państwowości polskiej tu na wschodnich rubieżach. Wszak widzimy, że wszystkie organizacje sztucznie tworzone wzięły w łeb. Znikły rozmaite „apolityczne strzelcy“ „Młode wsi“ i t. p. subwencjonowane twory. Nie znikła jedynie idea ludowa, która głęboko zakorzeniła się w sercach i umysłach chłopskich. **Idea ta zdolna jest spoić wspólnym łańcuchem przyjaźni i interesów chłopa ruskiego z polskim, a tym samym pozyskać go dla państwa polskiego.** Niestety różne „wielkości“ nie pozwalają na realną pracę.

Oto przykłady i fakty. Powiat **Gródek Jagielloński** był do tego czasu w letargu organizacyjnym. Zaczęliśmy go organizować. Cóż się pokazało? Oto miejscowa policja, z komendantem **Komarkiem** na czele, zaczęła przeszkadzać. Prelegentów odprowadza się pod bagnetami zaś miejscowemu działaczowi p. Komarek kazał zrobić zebranie i powiedzieć przed zebranymi członkami, których liczba dochodzi do 100, aby wypisali się ze Stronnictwa. Naturalnie dostał taką odprawę, że na drugi raz **nie odważy się dawać podobnych propozycyj.** Inny wypadek. W **Słobódce Dżuryńskiej pow. Czortków** założyliśmy pierwsze koło Zw. Młodz. Miejskiej, które skupiło całą młodzież. **Po zorganizowaniu Koła policja natychmiast przeprowadziła rewizję u. p. Florkowa, który był inicjatorem tej organizacji.** Jak widzimy praca na naszym terenie napotyka na rozmaite trudności. To cośmy wymienili, jest zaledwie kropelką w morzu. Nie ma jednak siły, któraby mogła zahamować pęd organizowania się pod zielonymi sztandarami Stronnictwa Ludowego. Żadne przeszkody nas nie złamią. Wykazaliśmy to zresztą w ostatnich miesiącach.

Rustweczko, pow. Mościska

Piękne i naprawdę uroczyste chwile przeżywało Rustweczko w dniu 30 stycznia br. W dniu tym miejscowe koło S. L. urządziło „Opłatek“ dla członków i licznie zaproszonych gości.

Uroczystość rozpoczęto słowem wstępnym prezesa Koła **Stanisława Citkowskiego,** który witał zgromadzonych gości. Następnie miejscowy **proboszcz ks. Świdnicki Michał** wygłosił podniosłe przemówienie i łamał się z obecnymi opłatkiem. Z kolei wygłosił przemówienie prezes powiatowy S. L. **Cużytek Franciszek,** po którym — imieniem Str. Ludowego i akademickiej młodzieży ludowej — składał życzenia i łamał się z obecnymi opłatkiem delegat ze Lwowa **Miciak Tadeusz,** stud. U. J. K.

Ponad to przemawiali pp.: **Kanak Józef** z Wołostkowa, **Citkowski Stanisław** i inni.

Zebrani samorzutnie złożyli kwotę 13 zł. na ofiary wypadków sierpniowych.

* * *

W dniu 31 stycznia br. odbył się kurs polityczny, na którym delegat ze Lwowa referował sprawy organizacyjne, polityczne i społeczne. Pod koniec zebrania uchwalono jednogłośnie **założyć sekcję kobiet i koło młodzieży.**

Z powiatu Zborów

W dniu 23 stycznia Jarczowce-kolonia urządziła wspólny „Opłatek“ siłami Kóła Str. Lud. Sekcji Kobiet i Koła Wici. W „Opłatku“ brali udział delegaci kół sąsiednich wraz z prez. pow. St. Sapytą. Przemawiali: prez. miejscowego koła Br. Strzelec, prez. Sekcji Kobiet Anna Wróbel i członek Koła St. Kruczek. Ookoliocznościowe wiersze wygłosili „Opłatek Wigilijny“ Fr. Borowiec „W górę serca bezdomni“ B. Kapłanówna. Obszerne życzenia dla ludowców od powiatu złoczowskiego złożył Julian Wróbel prez. ze Złoczowa życząc, aby 1938 był rokiem odrodzenia Polski przez masy ludowe, w których tkwi moc i siła. Koło Wici odśpiewało szereg kolend. Dochód przeznaczono na powiększenie biblioteki Kół. *Gość.*

Z Chorostkowa . . .

Mieszkańcy gromady **Chorostków,** nie pozostali, gdy chodzi o pracę organizacyjną, w tyle za innymi gromadami powiatu **kopyczynieckiego. Ludność masowo garnie się pod zielone sztandary, idea ludowa łączy nas wszystkich i stawia w jednym szeregu.**

Koło Stronnictwa i Koło Młodzieży rozwijają ożywioną działalność. Po pokonaniu pewnych trudności, które zawsze piętrzą się przed nami, dzisiaj mamy już własną świetlicę, w której odbywamy częste zebrania, czytamy gazety ludowe, prowadzimy dyskusje.

Celem naszym w bieżącym roku będzie dążenie do podwojenia liczby członków.

Z powiatu Żydaczów

W dniach od 16 zm. do 20 odbyły się **kursy społeczno-polityczne w Młyniskach i Antoniówce.** Na kursach tych wykładali **p. Moskal,** prezes Zarządu Powiatowego w Kałuszu, **p. Kopała** z Łukowca, pow. Rohatyn oraz **Juraszek Franciszek,** student U. J. K. ze Lwowa. Na kursie przemawiał **kap. Audykowski,** który zachęcał aby wszyscy chłopi zapisywali się do Stronnictwa Ludowego, ponieważ jest stronnictwem legalnym i dla państwa pożytecznym. Na kursie wygłoszono szereg referatów, po których wywiązała się ożywiona dyskusja. Ilość uczestników sięgała do 200 osób. O wielkim zainteresowaniu świadczy fakt, że odczyty i dyskusja kończyły się o godz. 2-iej w nocy na życzenie słuchaczy.

OBCY KAPITAŁ W POLSCE. Według ścisłych obliczeń statystycznych kapitał zagraniczny, ulokowany w spółkach akcyjnych w Polsce, przedstawia się w stosunku do całego kapitału zagranicznego w naszym kraju następująco: amerykański 28 proc., francuski 27 proc., niemiecki 14 proc., belgijski 12.5 proc., szwajcarski 7 proc., angielski 5.5 proc., reszta zaś kapitału w mniejszych ilościach posiadają inne państwa. Jak z tego widać, Polska jest terenem eksploatacji dla wielu obcych krajów.

NOWA LINIA GDYNIA — OSLO. Jedna z firm maklerskich w Gdyni, zajmująca się klarowaniem głównie mniejszych statków, zawijających do Gdyni, zgłosiła nową linię regularną Gdynia -- Oslo. Statki tej linii ładować będą w Gdyni w odstępach 14-dniowych Pierwszy statek „Runen“ ładować będzie w Gdyni 2 lutego, a w Gdańsku 5 lutego. Nową linię regularną uruchomiła szwedzka linia Th. Arenber i Co.

PROTESTY WEKSLOWE. W grudniu 1937 r. zaprotestowano na terenie całej Polski według danych Głównego Urzędu Statystycznego ogółem 172.7 tys. szt. na sumę 22 milj. zł. wobec 140.2 tys. szt. wartości 18.5 milj. zł. w grudniu 1936 r. W całym roku 1937 zaprotestowano 1.730.4 tys. szt. na sumę 215.2 milj. zł. Widzimy z powyższego, że liczba weksli zaprotestowanych znacznie się zwiększyła, natomiast suma weksli zaprotestowanych w złotych uległa pewnemu zmniejszeniu.

50 mil. zarobiła w r. 1937

polska flota handlowa

W r. ubiegłym polskie przedsiębiorstwa żeglugowe wykazały dalszy wzrost aktywności. Przewozy towarów zwiększyły się z 1.428 tys. ton w r. 1936 do 1.790 tys. ton, czyli o przeszło 25 proc. w r. 1937. Z sumy tej przypada na przewozy trampowe 1.052 tys .ton, a na linie regularne 738 tys. ton.

Największe ogólne przewozy wykazują „Żegluga Polska“ S. A., a największy ich wzrost — Towarzystwo „Gdynia - Ameryka“ L. Ż.

Na podstawie wzrostu przewozów i wzrostu frachtów w r. 1937, można szacować zarobek brutto polskiej floty handlowej za przewóz towarów na sumę przeszło 30 miln. złotych, a za przewóz pasażerów i turystów około 20 miln. złotych, łącznie więc około 50 miln. złotych.

Rok ubiegły był niezbyt korzystny dla rybactwa, ale i ono rozwija się.

W 1936 r. zanotowano nad polskim morzem 1.739 rybaków wobec 1.649 na przestrzeni lat 1931 — 1935 (przeciętnie). W tym samym czasie liczba łodzi motorowych wzrosła z 173 do 206, niemotorowych zaś spadła z 726 do 603. Podniosła się również ilość sieci

ALEKSANDER ŚWIĘTOCHOWSKI

Chore sumienia

W niedzielnym numerze „Polonii“ z dnia 6 lutego br. ukazał się artykuł znakomitego pisarza, p. Aleksandra Świętochowskiego, który pozwalamy sobie przedrukować w całości. (Przyp. Red.).

Inżynier uczestniczący w budowie kolei finlandzkiej za panowania Rosji (sam mi to opowiadał) przyjechał do osady, gdzie miała się odbyć wypłata tygodniowa robotników i przywiózł odpowiednią sumę w bilonie. Gdy do pokoju gospody, w której miał nocować, woźnica wniósł rzeczy, inżynier zauważył brak skrzynki z pieniędzmi. — A gdzie walizka? — zapytał. — Zostawiłem ją na bryczce — odrzekł woźnica — bo bardzo ciężka. A co wniej jest? — Pieniądze. — Pieniądze w nocy nie będą panu potrzebne, mogą pozostać w bryczce. I pozostały. Inżynier bowiem, który w pierwszej chwili uczuł polski strach przed taką propozycją, przypomniał sobie finladzką uczciwość i zgodził się. Oczywiście skrzynka przenocowała na bryczce nietknięta.

Powszechnie znane jest bezpieczeństwo rzeczy, pozostawionych na drogach i miejscach publicznych w Danii, powtarzany jest nawet wypadek, brzmiący anegdotą, że gdy ktoś przyniósł do urzędu policyjnego portfel z dużą sumą pieniędzy, znaleziony na ulicy, kazano mu go odwieść na to samo miejsce, bo może właściciel położył go tam celowo.

Możnaby przykłady niepokalanej uczciwości Skandynawów mnożyć bez końca i bez wiary w ich wiarogodność narodów kradzieżowych, a przede wszystkim naszego. Jest objawem przerażającym: zarówno ogromna ilość rozmaitego rodzaju złodziejstw, niszczących i hańbiących nasze życie społeczne, jak z obojętnością graniczący spokój opinii publicznej. Całe stronice dzienników zapełnione są sprawozdaniami z sądów karnych i doniesieniami o przestępstwach, wykrytych i niewykrytych, a nie wyrywa się wcale ze społeczeństwa krzyk alarmu, ostrzegającego o niebezpieczeństwie i żądającego energicznej kuracji chorych sumień. Niekiedy zdaje się, że tę zgniliznę moralną uważamy za normalny stan zdrowia narodu i że dla powstrzymania jej rozrostu wystarczają zupełnie wyroki sądowe. Tymczasem położenie jest bardzo groźne. Nie chodzi mi zaś o rozmnożenie przestępców zawodowych, wydzielonych z ogółu niewielką grupą, ale o możliwych, dorażnych, zdradzających chorobę całego narodu, a przynajmniej tych żywiołów, które przeważnie oddziaływują na jego życie. Jakkolwiek u nas liczniejsi są niż w innych państwach, a w Skandynawii wytępieni złodzieje kieszonkowi, domowi, nocni i inni rabusie, nie stanowią oni jednak wrzodów, toczących cały organizm, które występują w kradzieżach i oszustwach obywateli szanownych i urzędników, obdarzonych szeroką władzą. Żadna sfera społeczna, żadna dziedzina administracji państwowej nie jest wolna od tej zarazy. W sprawozdaniach z procesów kryminalnych przesuwają się przed nami nieprzerwanym szeregiem zarówno niżsi i średni urzędnicy, jak dygnitarze wysokiej klasy, chociaż nie wszyscy zdemaskowani i obnażeni przez sądy, wielu zasłoniętych pobłażliwością i widzianych niewyraźnie tylko przez mgłę pogłosek. Województwa, starostwa, samorządy, szkolnictwo, poczta, koleje, intendentura, dobroczynność, majątki państwowe, słowem wszystkie organy ciała narodu są zarażone złodziejstwem. W interpelacji, zwróconej do prezesa Rady Ministrów, jeden z posłów obecnego, bardzo posłusznego Sejmu, przytoczył wyjątki z orzeczeń sądu w Krakowie.

Bo któryż może przyznać, że u niego z jednego dworca kolei uwięziono odrazu 11-tu kasjerów!

Z podstaw, na których opiera się budowa stosunków ludzkich, żadna nie została tak z niej wysunięta i zlekceważona, jak moralna. Nie tylko u nas, chociaż w wysokim stopniu u nas uznano ją za przeżytek, za coś niedopasowanego do pojęć i wymagań nowych czasów, za jakąś uciążliwą zrzędność, za starą bezzębną babę, która wtrąca się we wszystkie czyny i krępuje ich swobodę. Moralistyka wydaje się dotąd zwłaszcza w polityce i wszelkim działaniu o szerokich rozmiarach nie tylko niedorzeczną, ale śmieszną, wymagającą od ludzi powściągów niemożliwych. To też uczyniono ją bronią o tępych ostrzach i ślepych nabojach w ręku rozmaitych kaznodziejów i proroków, „wołających na puszczy“. Dotychczas dypiomaci szczycą się dokonaniem najochydniejszych oszustw i zwycięzcy wodzowie składają dziękczynne modły Bogu za okazaną im pomoc w mordach, grabieżach i gwałtach. Nie tylko oni, nie tylko ich wojska, ale całe narody uznałyby za bluźnierstwo moralną naganę za ich występki. Tu etyka nie ma głosu.

Ale może jest ona rzeczywiście dokuczliwą pajęczyną, osnuwającą stosunki ludzkie bez żadnej korzyści dla ich układu i rozwoju? Odpowieź łatwa. Wystarczy bowiem nawet bezlotna imaginacja dla wyobrażenia sobie stanu, w jakim znalazłoby się społeczeństwo, pozbawione moralności. Nie odważyłby się przeżyć z nim jednej doby najdzikszy złoczyńca. Zachowując pewne uznanie dla rozlicznych sił, tworzących i utrzymujących zorganizowane zbiorowiska ludzkie, musimy stwierdzić, że ta jest najmocniejsza. Lekceważenie jej równa się lekceważeniu powietrza dlatego, że go się nie widzi w działaniu. Miłość, podziw, strach i wszelkie inne uczucia, przyciągające ludzi do siebie jednostkowo, jako magnesy o krótkim zasięgu nie mogą zastąpić moralności, ogarniającej cały świat istot żywych. Wiedzą o tym najwięksi oszuści, którzy dziury swych sumień łatają ogromnymi płatami pozorów.



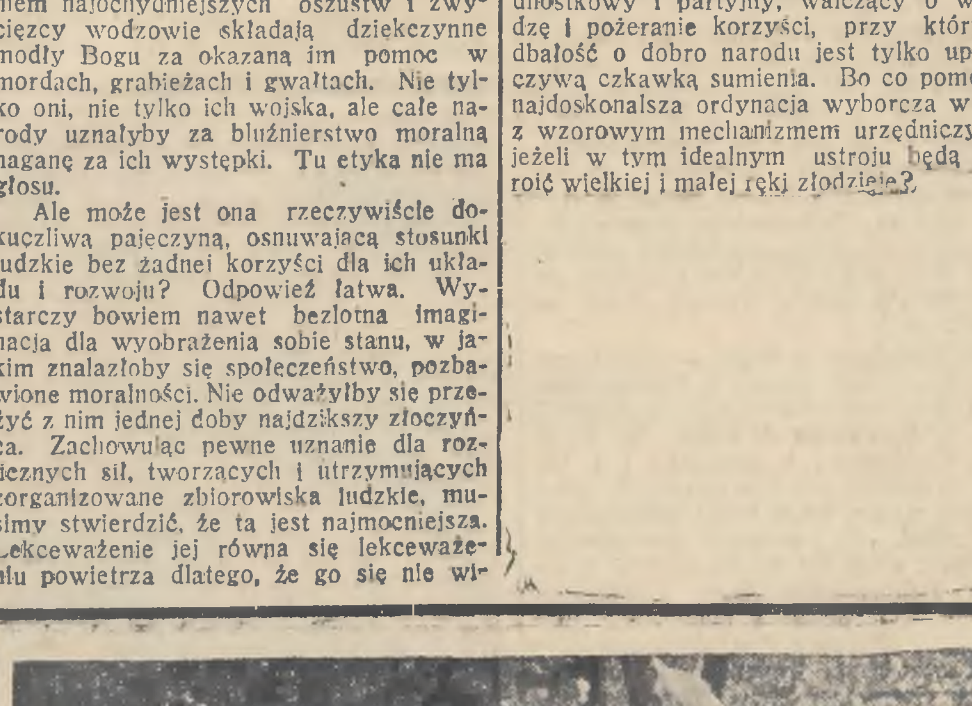
Prasa nasza z wielką furią tworzy zgiełk około ustroju społecznego. Ordynacja wyborcza, Sejm, rozdział i ustosunkowanie władz, w ogóle ustrój polityczny państwa jest przedmiotem namiętnych, niewyczerpujących się sporów zasłaniających wszystkie inne sprawy. Łatwo dostrzec w tych kłótniach egoizm jednostkowy i partyjny, walczący o władzę i pożeranie korzyści, przy którym dbałość o dobro narodu jest tylko uporczywą czkawką sumienia. Bo co pomoże najdoskonalsza ordynacja wyborcza wraz z wzorowym mechanizmem urzędniczym, jeżeli w tym idealnym ustroju będą się roić wielkiej i małej ręki złodzieje?

Bezwstydne złodziejstwo nazywa się w tym dialekcie: malwersacją, defraudacją, nadużyciem zaufania, lekkomyślnością itp. — Kradzież bowiem popełniają zawsze tylko prostacy, nigdy panowie i panie.

Ponieważ nasza obecna publicystyka jest ciągłym wirowaniem około jakiegoś wyrazu lub wyrażenia, (rzeczywistej rzeczywistości — frontu — konsolidacji — dekompozycji — drugiej strony barykady itd.), przeto używając tego modnego słownika rzec możnaby, że „linia podziału“ społeczeństwa rozgranicza je na dwa odłamy — kradnących i niekradnących.

Jakiż z powyższych uwag wyłuskuje się wniosek? Zapewne, ustrój polityczny urabia również charakter narodu i kształtuje jego życie, ale w tym procesie twórczym nie jest ani siłą jedyną, ani nawet główną, którą jest moralność w najobszerniejszym znaczeniu tego wyrazu. Ślepy nie może być malarzem, głuchoniemy muzykiem a niemowa profesorem. Dlatego, jeśli nie uprzednio, to równocześnie z walką o prawa polityczne należy podjąć starania o umoralnienie narodu przez szkołę, prasę, literaturę, surowe sądy, czujną i niepobłażliwą opinię publiczną, w ogóle przez wszystkie organy kultury społeczeństwa. Dopiero wtedy zrobimy dobry użytek z praw politycznych, dopiero wtedy możemy mówić o potędze Polski. Chociaż naiwny jeździec, okraczywszy kij, najgłośniej krzyczeć będzie: hip, hip! kij przeto nie stanie się wyścigowym koniem. Niech wszyscy rodzimi Likurgowie i Solonowie, wszyscy fabrykanci stronnictw wielkości jednej kanapy i jednego tramwaju, wszyscy wodzowie drużyn kupkowych, wszystkie zera polityczne, poszukujące bodaj drobnych cyfr, ażeby stać się wielkościami, uwierzą, że żaden nowy „regime“ sam przez się nie zrobi mocarstwowego „cudu nad Wisłą“.

Jeżeli w Norwegii zamknięto więzienia, jeżeli w Skandynawii wytępiono złodziejstwa a oddanie pieniędzy znalezionych uważa się za czyn naturalny i jeżeli u nas szofer, który odwiózł do policji pieniądze, pozostawione przez pasażera w samochodzie, ogłoszony został przez prasę za nadzwyczajnego bohatera a przez rząd ozdobiony orderem, to zmierzywszy odległość tych objawów, ocenimy, jak wielką drogę umoralnienia musimy przebyć w zapóźnionym rozwoju, ażeby się zrównać z narodami kulturalnymi i jak **strasznie chore są nasze sumienia.**



Droga wiejska w zimie.

Składki na ofiary zajść

Koło S. L. Psary, pow. Kozienice 8 zł.
H. Krzciuk 10 zł.
Zarząd pow. S. L. Lubaczów 6 zł.
Zarząd pow. S. L. Cieszyn — Bielsko 294 zł. 25 gr.
Koło S. L. Niedźwiada 22 zł
Koło S. L. Łukawiec 5 zł.
Koło S. L. Antomki 1 zł.
Koło S. L. Lencze 18 zł.
Gazeta Grudziądzka od pp. A. Miazgi, K. Naklickiego i M. Drolicha 3 zł.
P. Antoni R. 2 zł.
Wychodźcy polscy z Francji 515 zł.
P. Stanisław Mermel 26 zł. 25 gr.
Ks. Syski 26 zł. 25 gr.
Klub Janowice, Chicago 59 zł. 36 gr.
Koło S. L. Wyciąże 10 zł.
Koło S. L. Zaborze 4 zł. 20 gr.
Koło S. L. Dąbrowa Szl. 5 zł.
Koło S. L. Kobielnik 13 zł.
Koło S. L. Kaszów 7 zł.
Koło S. L. Wieckowice 5 zł.
Koło S. L. Bibice 10 zł.
Sąsiedzki Związek Młodzieży Wiejskiej, Koszyce 11 zł. 75 gr.

Z województwa warszawskiego

Zjazd Powiatowy S. L. w Warszawie

W dniu 22 stycznia br. odbył się w Warszawie przy ul. Trauguta nr. 3, doroczny **statutowy zjazd S. L. pow. warszawskiego.**

Zjazd był poprzedzony nabożeństwem za zmarłych ludowców pow. warszawskiego w okresie działalności Zarządu Powiatowego S. L. w kościele Św. Krzyża w Warszawie, oraz na wiadomą intencję przed ołtarzem św. Wincentego, w dniu imienin naszego Prezesa. Nabożeństwo odprawili **ks. prałat Kaczyński i ks. superior Rzymełko.** Piękne kazanie wygłosił ks. prałat Kaczyński, nawiązujac do przypadającej w tym dniu rocznicy 75-tej powstania styczniowego z roku 1863. Podkreślił w swym kazaniu, że krew męczenników za ideę wielką zawsze jest wielkim posiewem tej idei! Życzył nam jak najwiekszego skupienia się przy swych sztandarach ludowych i osobie naszego Prezesa!

Nastennie udaliśmy sie pochodem na grób **Nieznanego Żołnierza** z wieńcem, na którym widniał napis **„Chłopi pow. warszawskiego Nieznanemu Żołnierzowi".** W pochodzi prócz 12-tu sztandarów ludowych z pow. warszawskiego wzięły **udział delegacje z pow. błońskiego z 4-rema sztandarami, z grójeckiego z 2-ma sztandarami i pow. mińsko-maz.** z jednym sztandarem.

Na zjeździe obrady zagaił prezes powiatowy, poświęcajac wspomnienie zmarłym i poległym ludowcom. Orkiestra odegrała żałobny hymn. Po referacie **Wyszomirskiego** w ożywionej dyskusji zabierali głos: **Grzymek St., Komosa L., St. Karbowski i B. Burkowski.** O polityce zagranicznej podzielił się z nami swymi słusznymi spostrzeżeniami **b. min. Ładoś.** Sytuację wewnętrzną Polski i zadania chłopów na najbliższa przyszłość, przedstawił **prezes Zarz. Woj. S. L. A. Czapski.** Po nim przemówił wiceprezes Zarz. Woj. S. L. **J. Włodarczyk** z Łowickiego. Po referatach wynikła bardzo ożywiona dyskusja. Nastepnie w imieniu ustępujacego zarzadu pow. zdał sprawozdanie **St. Kasperlik.**

Po sprawozdaniu dokonano wyborów nowego Zarządu. Prezesem jednomyślnie wybrano dotychczasowego prezesa **St. Kasperlika.** wiceprezesem **Grzymka Stanisława** z Lesznowoli i **Antoniego Borowskiego** z Piotrowic. sekretarzem **St. Karbowskiego** z Żanencina, skarbnikiem **J. Korczaka** z Warszawy.

Prezes Czapski i prezes pow. wzywali delegatów do wytężonej pracy organizacyjnej, która w niedługim czasie musi wydać owoce.

Odegraniem „Gdy naród do boju" ziazd w bardzo mocnym nastroju zakończono.

Zjazd Powiatowy S. L. wzywa Kongres do wykonania uchwał nadzwyczajnego Kongresu S. L. w dniu 17. I. 1937 r. Rezolucie tą jedyną polityczna uchwaliły już zjazdy powiatowe: **w Błoniu. Mińsku Mazowieckim i Grójcu.** **Obecny.**

Opłatek w Piotrowicach p. warszawskiego

Staraniem miejscowego Koła S. L. w dniu 15 stycznia br. został urządzony tradycyjny Opłatek.

Uroczystość ta bardzo zainteresowała miejscową ludność, oraz sąsiedniej gminy Warszawice pow. garwolińskiego. Przybyło do świetlicy koła wiciowego około 300 osób. Nastrój był entuzjastyczny jeszcze przed rozpoczeciem uroczystości, a jeszcze bardziej się wzmógł, kiedy przybyli nasi goście z Warszawy: prezes pow. S. L. **St. Kasperlik,** przedstawiciel Maz. Zw. Mł. W. Wici **J. Gójski,** oraz poeta chłopski **W. Skuza.**

Po zagajeniu i powitaniu gości przez miejscowego prezesa Koła S. L. **Ant. Borowskiego,** zabrał głos prezes powiatowy S. L., wygłaszając okolicznościowe przemówienie przy łamaniu się opłatkiem. Następnie przemówił **J. Gójski,** zwracając się przede wszystkim do młodzieży jako przyszłego społeczeństwa. Po nim zabrał głos **W. Skuza,** który pięknie, a mocno przemówił do zebranych, recytując następnie swoje poetyckie utwory i gadki góralskie, wywołując szczery podziw i humor u zebranych. W imieniu Koła M. W. „Wici" przemówił prezes **B. Burkowski.**

Między przemowami obecni odśpiewali kilka kolend i pieśni ludowych.

Zaznaczyć trzeba, że na uroczystość tą przysłał nam życzenia **ks. prałat Kaczyński,** który z powodu nawału swych zajeć nie mógł do nas przybyć.

Odśpiewaniem chłopskiej kolendy zakończyliśmy piękną i podniosłą naszą uroczystość. **Burkowski Bolesław.**

Ziazd Powiatowy S. L. z pow. błońskiego

Dnia 13 stycznia br. odbył się w **Grodzisku Mazowieckim** doroczny zjazd powiatowy. Zjazd poprzedziło odprawione nabożeństwo w miejscowym kościele **za poległych ludowców w sierpniu 1937.** W nabożeństwie oprócz ludowców wzieła udział również delegacja miejscowej PPS. z ob. **Grabowskim i Smyczkiem** na czele. Sztandary okryte kirem w liczbie 4 uzupełniła delegacja z pow. grójeckiego z 2 sztandarami z prezesem gminnym **St. Perzyną. Delegacja ta mimo słoty odbyła drogę ponad 20 km. pieszo.** Na zakończenie nabożeństwa zebrani zaintonowali: Boże coś Polskę! Następnie delegaci udali sie do lokalu zjazdu.

Zebranie zagaił prezes pow. S. L. **J. Bartosiewicz.**

Przewodniczącym jednomyślnie wybrano skarbnika wojewódzkiego **St. Kasperlika,** który na propozycję zgromadzonych powołał do prezydium b. wójta gm. Guzów **J. Pająka i J. Waszczyka** z Żelechowa i na sekr. **H. Wiśniewskiego.**

Przewodniczący poświęcił dłuższe przemówienie tym, którzy **polegli w sierpniu 1937 r.** Przemówienia tego wysłuchali delegaci stojac, a młodzież wiciowa z kół Mrokowa, Starej Wsi i Kajetan odśpiewała „W mogile ciemnej śpisz na wieki".

Sprawozdanie w imieniu ustępującego Zarządu złożył prezes **J. Bartosiewicz.** W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos: **J. Dąbrowski. J. Pająk. St. Ziemnicki, Krutkowski. J. Marszałek i A. Olczak.** Komisja-matka zaproponowała skład nowych władz, które Zjazd jednomyślnie zatwierdził. Do zarządu powiatowego wybrano: prezesem St. Kasperlika, a ponadto: Dąbrowskiego Józefa z Mrokowa, Meżyńskiego Stefana z Miedniewic. Bieleckiego Tadeusza z Grąd. Nowakowskiego Franciszka z Holendrów. Woźniaka Jana z Czerwonej Niwy. Wiśniewskiego Henryka z Miedniewic. Paćko Władysława z Książenic. Koźbiała Jana z Guvowa i Osuchowskiego Jana ze Starych Wiskitek. Ponadto wybrano pow. Kom. rewizyjna i sąd partyjny. Sytuację polityczną przedstawił zebranym St. Kasperlik, poczem uchwalono jednomyślnie jedyną uchwałe **żadająca od Kongresu wykonania uchwał nadzw. Kongresu z 17. I. 1937 r.**

Ziazd zakończono odśpiewaniem „O cześć wam panowie"!

* * *

Po zjeździe uczestnicy ziazdu udali się **do Sądu,** chcąc przysłuchać się rozprawie sądowej, na której miała być rozstrzygana sprawa karna ich kolegów. „Z braku miejsca" wpuszczono na salę tylko 8 osób. Bronił oskarżonych wiceprezes zarz. woj. S. L. **Kaz. Ujazdowski.** Wyrok zapadł około godziny 7-mej wieczorem, a mimo tego wszyscy niemal uczestnicy zjazdu oczekiwali wyniku rozprawy do końca. Dwóch ludowców zostało skazanych na 3 miesiące więzienia, trzech po dwa miesiace.



Hindusey studenci, przebywający w Londynie, urządzili demonstrację na Trafalgar Square na rzecz niepodległości Indyj

Z województwa kieleckiego

Znowu chcą naciągać

Pan generał dał rozkaz ozonistom wymarszu na podbój wsi! Zaroiło się od różnych naganiaczy i na wsi kieleckiej. Poseł Henryk Chyb, wódz Ozonu na powiat kielecki, rozpoczął swą „państwowotwórczą pracę" od wydrukowania ładnych zaproszeń. Potem wysłał swych naganiaczy do gmin na zebrania sołtysów, ale tu już utknął, — bo dziś nawet sołtysi nie chcą się dać więcej naciągać.

W dniu 15-go stycznia b. r. przybył na zebranie sołtysów w gminie **Piekoszów** młody naganiacz posła Chyba. Paniczyk rozpoczął od prawienia sołtysom grzecznych komplementów, — a no, że są najlepszymi obywatelami wsi, bo zbierają podatki i t. d. Przemówienie przerwał sołtys z Jaworzna, żądając od panicza legitymacji. — Okazało się, że jest on wysłannikiem posła Chyba, by wciągnąć sołtysów do Ozonu. — Posypały się liczne i przykre zarzuty pod adresem posła. — Tyle lat nas naciągali — więcej się nie damy, — padła gromka odpowiedź sołtysów. Wygwizdany paniczyk odjechał z kwitkiem.

W dniu 19-go stycznia b. r. odbyło się podobne zebranie we wsi **Radlin,** gmina Górno, powiat Kielce, w mieszkaniu sołtysa Buja. Na zebranie z trzech wsi sproszono około 30 chłopów. Walną odprawę ozonistom dał ob. **Kiczor Jacenty** ze wsi Bęczków. Deklarację Ozonu podpisał jak zwykle wójt, no i jego kontrkandydat na wójta (który musi być również „państwowo-twórczy") na koniec podpisał deklaracje jeszcze drogowy, reszta chłopów wyszła.

Tak wygląda konsolidacja ozonowa w powiecie kieleckim.

Kurs w Kiedrzynie pow. Częstochowa

W dniach **22, 23 i 24 stycznia** b. d. odbył się **w Kiedrzynie** pod Częstochową pow. kurs polityczny Stronnictwa Ludowego. Zeszło się ponad 150 delegatów, reprezentując wszystkie zakątki powiatu. W kursie wzięła udział spora gromada kobiet, co dowodzi o tym, że wieś pod każdym względem dojrzewa. Na kursie wykładali p. p. Eugeniusz Andruszkiewicz, lustrator „Społem" z Warszawy, p. Antoni Łoziński, kier. Spółdzielni z Częstochowy, Stanisław Bieniek i Czesław Poniecki.

Na kursie zebrano samorzutnie 14,68 **zł.** na ofiary w Małopolsce. Kwotę tą wysłano do red. „Zielonego Sztandaru". W niedzielę 23 stycznia w godzinach rannych w kościele św. Zygmunta **w Częstochowie odbyło się żałobne nabożeństwo** zamówione przez Zarząd Powiatowy S. L. **za spokój dusz poległych chłopów.**

Ważne dla ludowców
w powiecie Stopnica

Sekretariat Stronnictwa Ludowego na powiat stopnicki mieści się **w Stopnicy przy ul. Piłsudskiego 51, w domu p. Nowackiego Józefa — wejście** frontowe. Czynny w każdy **wtorek.** Koła Stronnictwa Ludowego, które potrzebują pomocy w pracy organizacyjnej, winny się zwracać pod adresem prezesa powiatowego — **Henryk Podsiadło, Włosnowice, poczta Solec Zdrój, pow. Stopnica.**

W dniu 20-go lutego b. r. odbędzie się zebranie powiatowe Kół Stronnictwa Ludowego w sekretariacie powiatow. Stronnictwa Ludowego w Stopnicy. — Początek o godz. 10-tej rano. W obradach winni obowiązkowo wziąć udział prezesi i sekretarze wszystkich Kół ludowych z powiatu. Sprawy bardzo ważne, obecność konieczna. Koła które dotąd nie wpłaciły ofiar na pomoc i obronę, jak i również na fundusz budowy pomnika ś. p. dr. Dąbrowskiego, winne to na zebraniu uskutecznić. Komunikujemy równocześnie, **że** na zebraniu można będzie wykupić dla Kół nowe legitymacje na rok 1938.

Podsiadło Henryk,
prezes powiatowy.

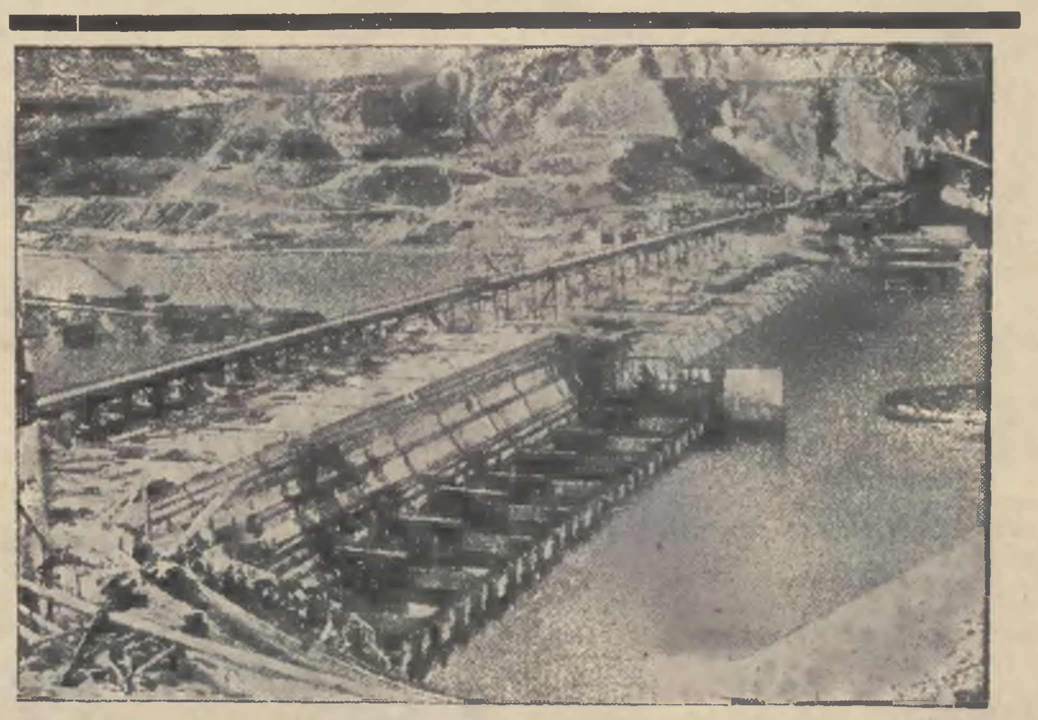
BACZNOŚĆ POW. RADOM!

W dniach 11, 12 i 13 lutego b. r. odbędzie się w **Wierzbicy** pow. Radom trzydniowy kurs powiatowy Stronnictwa Ludowego. Na kurs winni przybyć członkowie Zarządów wszystkich Kół oraz czynniejsi działacze jak również i kobiety. Wstęp na kurs tylko za legitymacjami, które będzie można otrzymać przy wejściu.

BACZNOŚĆ POW. JĘDRZEJÓW:

W dniach 18, 19 i 20 lutego odbędzie się we wsi **Jesionna** pow. Jędrzejów trzydniowy kurs powiatowy S. L. Uczestnikami winni być — jak wyżej.

Sekretariat Wojewódzki S. L.
w Kielcach.



Budowa gigantycznej zapory wodnej na rzece Columbia w Stanie Washington w Ameryce Północnej.

Po przewrocie w Niemczech

Wydarzenia w Niemczech odbiły sie żywym echem w kołach politycznych Wiednia, które z najwyższym zainteresowaniem śledzą rozwój sytuacji w Niemczech i rozważają jej możliwe konsekwencje w stosunku do Austrii.

Koła oficjalne podkreślają, że wydarzenia polityczne w Niemczech nie powinny wywołać większego zaniepokojenia w Austrii, gdyż pomijając czysto wewnętrzny charakter przejęcia władzy przez kanclerza Hitlera, należy uważać je jako dowód zwycięstwa idei umiarkowanej(?) polityki. W Austrii znany jest fakt, że kanclerz Hitler przeciwstawiał się właśnie radykalnemu stanowisku partii narodowo-socjalistycznej w stosunku do Austrii i jego stanowisko umożliwiło zawarcie umowy lipcowej pomiędzy Austrią i Niemcami, która bądź co bądź stanowiła punkt zwrotny w zaognionych uprzednio stosunkach obu państw. Odwołanie von Papena nie jest tu żadną niespodzianką, gdyż prawie od roku lansowane były pogłoski o jego odejściu.

Niemniej jednak spodziewany jest **wzrost pewnych trudności dla rządu austriackiego na terenie wewnętrznym.** W kołach poinformowanych oczekują, że **ruch narodowo-socjalistyczny, który w ostatnich dniach poniósł klęskę na skutek aresztowania Tawsa i konfiskaty całego szeregu kompromitujących dokumentów, może się ponownie odrodzić.**

Ludzkie sumienie i bezduszny paragraf

Kraje północne takie, jak Szwecja, czy Finlandia — kraje, w których rolnicza kultura stała się wyrazem narodowej kultury — nie mają dziś ostrych tarć społecznych, nie ma „zajść" i procesów. Tam panuje rozum, umiar i sumienie świadomych, oświeconych i mądrych chłopów. Kultura ludu rolnego, mająca swe źródło w przyrodzie i żyjąca od wieków — rozwinięta dziś, wykorzystująca współczesną technikę, potrafiła wprowadzić do państw tych ludzką sprawiedliwość i trwały, na prawach przyrody i ekonomii rozsądnej oparty ład.

Właśnie, kiedy w ubiegłym roku rozmawiałem w Finlandii z człowiekiem tamtejszym, spółdzielcą, który nas oprowadzał po Helsinkach i kiedy rzuciłem mu pytanie:

— Dlaczego jesteście tak pewni, że Wam tu nie grożą żadne przewroty społeczne, żadne rozruchy i rewolucje?

Usłyszałem odpowiedź:

— A bo u nas od wieków trwa rewolucja!

— Jakto?

— Kultura nasza i nasza myśl państwowa wyszła z ziemi, z gromad chłopskich — i — wciąż się rozwija. Nie zapożyczamy obcych wzorów, lecz ulepszamy wciąż prymityw stworzony wśród wiejskich gromad. A ciągłe ulepszanie i wydobywanie na wierzch własnych wartości — to najwspanialsza i najtrudniejsza — chociaż bezkrwawa rewolucja! Zapewnia ona ciągły rozwój kraju. —

Tak myśli przeciętnie każdy Finlandczyk — począwszy od uczonego, polityka i dyplomaty — a skończywszy na wyrobniku.

Myślenie to przyszło mi właśnie do głowy w tej chwili, kiedy zamierzam pisać o „wydarzeniach" w Polsce, o tych wydarzeniach, które obracają się w kręgu pojęcia s p r a w i e d l i w o ś c i.

— Sprawiedliwie! — to wielkie słowo, które pozwala człowiekowi żyć w gromadzie, które pozwala rozwijać się kulturze, które dźwiga człowieka, dźwiga narody i dźwiga cały świat. Tam,

Gdzie panuje sprawiedliwość, tam człowiek bliski jest Boga.

Rozumie to każdy człowiek i dlatego każdy szuka tej sprawiedliwości. Tylko... jeśli ludzie szukają jej w przepisach, które dziś ten, a jutro inny nada władca, jeśli znajdują ją w papierach, w paragrafach, które (jak to powiedział jeden z polskich polityków w polskim parlamencie!) można rozszerzać, rozciągać, wyginać i kurczyć — tam musi obok tej „sprawiedliwości" iść krok za krokiem k r z y w d a. A krzywda wciąż będzie rodzić fermenty, zaburzenia i procesy!

Te prawdy rozumie dzisiejsza wieś. Dla chłopa, dla człowieka zrośniętego duszą i ciałem z przyrodą, a obcującego wciąż z ludźmi w własnej gromadzie, sprawiedliwość jest jedną z najświętszych rzeczy. O nią i w imię jej toczą się zacięte spory, waśnie i bitki po wsiach, po nią idzie chłop często piechotą z najodleglejszego zakątka Polski, aż do Warszawy i w imię jej wstępuje w szeregi politycznej partii. Chłop szuka wciąż sprawiedliwości, ale bardzo często znajduje zamiast niej — — tylko

bezduszny przepis, lub dyplomację.

Dlatego zaczyna nie wierzyć nikomu. I dlatego odwraca się od przepisów, od paragrafów i rozporządzeń — a szukać zaczyna sprawiedliwości w własnym sumieniu, w własnej gromadzie i w własnej sile. Ta nie zawodzi nigdy! Czy to w momencie, gdy trzeba załatwić spór z sąsiadem o miedzę, czy to, gdy na weselu trzeba w obronę wziąć honor swojej dziewczyny, czy swojej wsi, czy to wreszcie, gdy w państwie trzeba upomnieć się o swe prawa. Mylą się ci, którzy uważają, że siłę tę można zdusić, stłamsić, wystraszyć z ciała chłopskiego. Ona za mocno tam siedzi! Jest. Żyje.

— Nie ma sprawiedliwości na świecie i tyle! — to zdanie, które wciąż, w każdej rozmowie na wsi, słyszę.

— Trzeba, by była!!

— Ale jak ona ma się dokonać?

Na to pytanie słyszę wciąż jedną odpowiedź:

— Najpierw porządek trzeba zrobić w swojej wsi, potem w gminie, w powiecie, w województwie — a wreszoie w całej Polsce i w świecie.

— Ale jak?

Zamiast odpowiedzi dam przykład: Słyszy się już dziś często i czyta o powstających dziś na wsi „chłopskich sądach".

Cóż to są — te „chłopskie sądy"?

Z takim właśnie „chłopskim sądem" miałem możność zapoznać się we wsi Sietesz, pow. przeworski. To wieś dość duża, ale biedna. Ton życiu społecznemu nadają ludowcy. Jest tam Dom Ludowy, jest spółdzielnia, Koło Młodzieży, Koło Stronnictwa Ludowego i — jest „sąd chłopski". O s t a t n i o w i e ś t a p r z e ż y ł a p a c y f i k a c j ę.

Kiedy wybrałem się do tej wsi — już w drodze, w czasie pogwarek z ludźmi obijały mi się o uszy dwa słowa: „chłopskie sądy". Zastanawiałem się: co to takiego być może? To też, gdy przybyłem na miejsce — pierwszym pytaniem, które mnie dręczyło — było:

— Jak to wyglądają u was te „chłopskie sądy"?

Rozumie moją ciekawość miejscowy prezes młodzieży kol. Staszek, uśmiecha się więc radośnie i tłumaczy:

— Wiecie — to zaczęło się u nas całkiem prosto: spory, kłótnie i bijatyki były wciąż u nas na wsi. Wstyd nam trochę było z tego powodu — no, bo — rozumiecie: mówimy wiele o sprawiedliwości, szukamy jej w całej Polsce — a tu u nas, na wsi jej nie ma!

— Rozumiem: ambicja was kilku społeczników i polityków!

— Nie koniecznie! Choć Bogiem a prawdą nam przede wszystkim na tym zależy, by wsi nie mógł nikt niczego złego zarzucić. A tymczasem — — —

— Cóż?

— Któregoś dnia pobili się sąsiedzi o miedzę. Polała się krew i to może więcej, niż zwykle w takich wypadkach! Bo chłop jak bije— to nie po to, by się śmiać! To też płacz, jaki się zaczął w czasie tej bitki — trwał miesiącami. Włóczyli się sąsiedzi od sądu do sądu, zarabiali adwokaci, upadali od znużenia sędziowie — a chłopi wciąż powtarzali:

— Sprawiedliwości chcemy!

I nie znaleźli jej nigdzie. Dopiero tu, u nas. Zebrało się paru ludzi starszych, przyszli członkowie organizacyj, pogadaliśmy z sobą, pomyśleli o tym, jakby ten spór załagodzić i — raz zaprosiliśmy skłóconych do świetlicy Domu Ludowego. Tam, w obecności ludzi, zwłaszcza starszych, nie odważyli się bić. Zresztą — trochę się i bali. Spoglądali więc początkowo na siebie spodełba, a później zaczęli pyskować na siebie co im tylko ślina na język przyniosła. Kiedy się już wykłócili dobrze, wstał stary gospodarz, splunął na izbę i krótko powiedział: — oj, głupie ludzie, głupie!

Zaległa cisza.

Zdawało się, że zstąpiła jakaś siła do izby i rozbroiła tych ludzi ze złości. Kłótnicy wybałuszyli ślepia i — nagle przypomniały się im procesy, ruina gospodarcza, a teraz do tego zobaczyli, że cała wieś za nic już ma tak jednego, jak i drugiego.

I to był wyrok najcięższy, lecz sprawiedliwy.

Podali sobie ręce.

Odtąd żyją w zgodzie. Ale na tym się nie skończyło. Wypadek ten naprowadził nas na myśl, że każdą sprawę w ten mniej-więcej sposób tu, u siebie, na wsi, można rozstrzygać. Niech sądzi gromada! Przecież tradycja jest u nas na wsi, że często poszkodowany zwracał się o opinję, o wydanie wyroku — do całej wsi. Przecież zdarzało się dawniej często, że — kiedy wynikł spór o miedze — proszono ludzi postronnych, by oni przyszli i rozstrzygnęli. Postanowiliśmy wykorzystać tę dawną, od wieków żyjącą na wsi tradycję. Tylko już na sposób dzisiejszy. Wybraliśmy więc z każdej organizacji po dwóch ludzi, a oprócz tego paru ludzi starszych, rozsądnych i cieszących się szacunkiem na wsi. Z tych powstał sąd. On teraz sądzi.

— A czy „podsądni" przychodzą, poddają się tym sądom?

— No, moi drodzy, niechby nie przyszli — wówczas cała wieś uznałaby ich za odszczepieńców. A przecie wiecie, że niczego chłop się więcej nie boi, jak utraty poważania na wsi. Ale tu już nie o lęk chodzi — tu jest wiara chłopa w sprawiedliwość sądu gromadzkiego. Wie przecie każdy z nas, że gromada wraz z nim cierpi i wspólnie myśli o tym, by sprawiedliwość była. Dlatego wierzymy w nasze sądy. Bo — wiecie —

Sumienie tu rządzi a nie bezduszny przepis.

— A czy długo żyje ta wiara w sumienie?

— Na wsi od wieków! Ale odkąd istnieje nasz „sąd" — mieliśmy już ponad sto rozpraw i nie było jeszcze wypadku, by ktoś wyrokiem czuł się pokrzywdzony. Ale też sądy nasze nie karają, jakby to modnie powiedzieć — nie pacyfikują, lecz tłumaczą, wydają opinię i — wyciągają ku podsądnemu braterską dłoń — — —

A chłop z zasady nie jest pieniaczem. Musi mu jednak coś bardzo dokuczyć, by rzucił się do bitki i później stawał wobec sądu — — —

— Zresztą — dodaje mój rozmówca — zresztą, przecież tu u nas wszyscy się dobrze znają i wyrok na każdego jest zawsze gotowy. Wyrokiem tym — to opinia. Dlatego, jeśli ktoś uniósł się chwilowo, jeśli zbłądził — tłumaczymy to, jeśli z gruntu jest złym człowiekiem, nie okazuje dobrej woli, przekreśla żądania gromady — musi ulec gromadzie.

Odwraca się cała wieś od niego — — a — jak żyć bez wsi?!

— Czy macie jakiś statut tego „sądu"? — zapytuję.

— Jest tam jakiś statut, ale przecie na to mało kto zwraca uwagę, bo — tu najważniejsza rzecz: s u m i e n i e!

Słucham tych słów i myślę: z tym idzie nowy chłop ku Nowej Polsce! Wcześniej, czy później tą moralnością, przystosowaną może ino technicznie do wymagań współczesnego życia musi przesiąknąć nasze życie. Wówczas będziemy mogli żyć spokojnie tak, jak żyje dziś Szwecja, czy Finlandia. —

Dziś jednak w Sieteszy, tam, gdzie są „Sądy chłopskie" jest okres po pacyfikacji. Właśnie chcę o tym z ludźmi tu mówić.

Ale odkładam pióro. —

Poco drapać niezagojone rany, które zanadto bolą człowieka?! **W. Skuza.**

J. B.

Chłopi w Polsce
wczoraj i dziś

K O N I E C.

System autorytatywny, który tej mądrości nie ma, system, którego ideałem jest najdłuższe trwanie, a nie najszybsze odejście, musi zawisnąć w próżni. Albowiem zima, która trwa zbyt długo, powleka marazmem najżyźniejsze nawet tereny.

Demokracja zaś, która zamiast walczyć o tę autorytatywną mądrość, domaga się natychmiastowego, najszerszego rozwoju, postępuje nierozsądnie: za złudę przedwiośnia zapłacić może jeszcze cięższą zimą.

Nie stać nas na odwlekanie narodzin prawdziwej, twórczej, demokratycznej wiosny.

Redakcji „Kuriera Porannego", która uważa demokrację dzisiejszą za dalszy ciąg demokracji szlacheckiej, należy zwrócić uwagę na statystykę ludności Polski szlacheckiej.

Za czasów Stanisława Poniatowskiego było:

chłopów	72,7%
żydów	10,2%
mieszczan	6.8%
szlachty szaraczkowej	4,5%
posesjonatów	3,5%.

Cóż to za demokracja, ograniczona do 8% ogółu ludności, podległej owej garstce, opływającej we wszelkie przywileje, zwyrodniałej, chciwej, zachłannej? „Nic ich nie obchodzi, — powiada Bie[illegible] — że Smoleńsk wzięto, że Śląsk odpadł oddawna, że Ruś pladrują Tatary! Wolą do Gdańska szafować, kopać łasy zarosłe, nabywać wsie stare, żony stroić, pić, skakać i huczeć" „Na obalinach praw mieszczan i chłopów wzniósł szlachcic budowę całowładności swojej". Jak można porównywać ów „gwałt brata nad bratem" Polski szlacheckiej z dążeniem 72% najzdrowszego clementu społeczeństwa do „równości wobec prawa, do sprawiedliwości, praworządności, poszanowania godności ludzkiej egzystencji"?

Przy różnych uroczystościach mówi się „naród z nami", Naród z wami, a chłopi o sto mil od was. Wstawić się w położenie dzisiejsze chłopa. W dawnej Polsce świstał nad nim bat, czy harap ekonomski, w czasie niewoli został człowiekiem, zaczął stawać się obywatelem, przychodzi nowa Polska, którą wita z radością, i naraz ten mróz, — o którym wspomina „Kurier Polski". Czyż mróz ten nie może zwarzyć najbardziej płomiennych kwiatów? Jeden z najświatlejszych umysłów ks. **Franciszek Jezierski** mówi: „Naród, który nie jest porządną ojczyzną dla ojców, tem trudniej, aby mógł nią być dla dzieci. Końcem wszystkich rządów krajowych winien być człowiek i jego zaopatrzenie w prawa obywatelskie. Ktoby nad ten najokazalszy obowiązek rządu wywyższał choćby samą obronność kraju, byłby takim prawodawcą, jak ktoś, co przepłaca futerał, nie bacząc na jego zawartość". Jakiekolwiek-by przytoczyć racje, argumenta — nie trafią do przekonania tych, co „Rzeczpospolitą i Ojczyzną zwą nienasyconą żądzę władzy. Nie chodzi tu, w tej broszurze o przeciwników, a o swoich, co walczą cierpią, giną, za waszą i naszą — swoją wolność.

Nie do chłopów odnosi się nagana poety:

„Co to za siła,
co to za duma,
jeżeli ją złamie więzienia trud?
Taki lud,
to lud sług".

Słynny żeglarz John Voss, który na małym żaglowcu przepłynął oceany, w myśl swej maksymy: „póki jest życie, tak długo jest i nadzieją; gdzie jest wola, tam jest i sposób" — opowiada, że wszystko przedstawia się najczarniej przed wschodem słońca.

Życie dzisiejsze chłopów, nie przedstawia się, a jest smutne, ponure, czarne, ciężkie, znak, że świt niedaleko. Przyjdzie słońce, uśmiechnie się do chłopów, ale muszą pamiętać o dewizie żeglarza: „Tam, gdzie jest życie, jest też i nadzieja, **a gdzie jest wola, tam znajdzie się wyjście,** muszą mieć siłę, która najsłabsze serca godnością dźwiga i najlichsze od zniczemnienia uchroni — **duszę wspólną.** Tę duszę wspólną stwarza demokracja, która każe widzieć w każdym człowieku człowieka — przykazując: „dużym bądź"!

„Musisz — przykazuje Żeromski, — walczyć o całego człowieka. Nie wierz, żeby zwalenie najazdu, zwalenie strupieszałych form skończyło pracę Należy walczyć o całość ducha, stwarzać wieczną rewolucję, która jest wieczną przemianą ducha i nieskończonem jego odrodzeniem".

Praca ta iść musi przez pokolenie. Niech się nie rwie łańcuch pokoleń. Niech silni i żywi podadzą sobie ręce poprzez wieki!

Wiadomości ze świata

Hitler na czele armii niemieckiej

Reorganizacja zwierzchnictwa Rzeszy

Kanclerz Hitler oświadczył w piątek wieczorem, że z dniem dzisiejszym obejmuje najwyższe dowództwo nad wszystkimi siłami zbrojnymi Rzeszy i że v. Blomberg nie jest już ministrem wojny. Generał Blomberg przestał być również dowódcą naczelnym armii.

Na miejsce dotychczasowego ministerstwa wojny utworzony będzie departament spraw wojskowych, który otrzyma nazwę naczelnego dowództwa sił zbrojnych, na czele którego stanie Hitler.

Departament ten będzie podzielony na oddziały, których szefowie otrzymają rangę członka gabinetu. Zmiana przeprowadzona zostanie również na stanowisku ministra spraw zagranicznych, które obejmie v. Ribbentrop, dotychczasowy ambasador pełnomocny w Londynie.

Reichstag zwołany został na 20 bm.

* * *

Według wiadomości, nadchodzących z Berlina drogą legalną i nielegalną, w dniu 4-go lutego dokonał się w Trzeciej Rzeszy przewrót ogromnej doniosłości. T. zw. umiarkowane skrzydło rządu niemieckiego poniosło porażkę. Zwolennicy polityki bezwzględnej, polegającej w pierwszym rzędzie na kontynuowaniu olbrzymich zbrojeń, odnieśli zwycięstwo i umocnili swe stanowisko w kołach decydujących. Zaznaczyły się przy tej sposobności daleko idące rozbieżności i spory wśród hitlerowskiej elity partyjnej. Chcąc położyć kres tym sporom, a nie mogąc znaleźć generała, którybv posiadał dostateczny autorytet, Hitler zdecydował się osobiście stanąć na czele armii. Nie jest to jednak jedyna zmiana, jaka się dokonała, jeśli chodzi o teren militarny. Goering bowiem został mianowany generalnym marszałkiem, co oznacza wielki awans, na który z pewnością z zawiścią spoglądać będą generałowie-fachowcy, nie należący do partii.

Hitler stanie bezpośrednio na czele naczelnego dowództwa. Szefem tego urzędu mianowany został generał artylerii Wilhelm Keitel. Będzie on wchodził do tajnej rady gabinetowej, która równocześnie utworzył Hitler, a która jest również wielkim przewrotem w organizacji władz niemieckich. Jest to do pewnego stopnia nawrót do tradycji 18-go wieku, kiedy samowładny monarcha otaczał się tajną radą. Prezydentem tej tajnej rady mianowany został Neurath, co na pozór jest wielkim zaszczytem, ale w rzeczywistości oznacza usunięcie Neuratha ze stanowiska kierownika polityki zagranicznej. Następcą Neuratha w Auswaertiges Amt został Ribbentrop, dotychczasowy ambasador Niemiec w Londynie. Należy podkreślić, że równocześnie odwołani zostali ambasadorowie: von Hassel w Rzymie, von Dircksen w Tokio i Papen w Wiedniu.

Do tajnej rady wchodzą: Hitler, Neurath, Ribbentrop, Goering, Hess, Lammers, gen. von Brauchitsch, dodowódca armii lądowej, admirał Raeder, dowódca floty i gen. Keitel, szef naczelnego dowództwa niemieckiej siły zbrojnej. Na 20 lutego zwołany został Reichstag. Na porządku dziennym znajduje się złożenie oświadczenia rządu Rzeszy.

Telegramy Mussoliniego

Z okazji objęcia naczelnego dowództwa niemieckich sił zbrojnych przez Hitlera, **Mussolini wystosował do kanclerza Hitlera telegram gratulacyjny.** Podobne telegramy wystosował Mussolini także do Goeringa z okazji nominacji na generalnego feldmarszałka, v. Ribbentropa z okazji nominacji na ministra spraw zagranicznych i v. Neuratha z okazji nominacji na szefa tajnej rady gabinetowej.

Wrażenie w Londynie

Radykalne zmiany na najważniejszych stanowiskach administracji państwowej i wojskowych w Niemczech, śledzone są w Londynie z wielką uwagą. Brytyjskie sfery miarodajne nie zajęły jeszcze oficjalnego stanowiska w tej sprawie. Na ogół sfery polityczne sądzą, że jakkolwiek trudno przewidzieć dalszy rozwój wypadków, to jednak **nie należy się liczyć z poważniejszą zmianą obecnej polityki zagranicznej Rzeszy.**



Takie oto śniegi spadły w Ameryce. Odkopywanie zasypanego auta w tych warunkach natrafia na poważne trudności.



W okolicach zamku Soestdijk, gdzie przebywa księżniczka Juliana wraz z swą córeczką, pomieszczono tablice, wzywające przechodniów oraz automobilistów do zachowania ciszy

Korsarstwo

W sprawie storpedowania brytyjskiego statku „Endymion“ ambasada hiszpańska przesłała prasie londyńskiej komunikat, który stwierdza, że po dłuższej przerwie w ostatnich czasach daje się znów zauważyć **wzmożona akcja korsarska „nieznanych“ łodzi podwodnych.**

Jest charakterystyczne, że przerwa w działalności korsarskiej nastąpiła w okresie zimowym, a więc w okresie **trudnych warunków żeglarskich**, co wskazuje, iż chodzi o łodzie podwodne, które muszą odbywać **dłuższe podróże.** Komunikat stwierdza, że z chwilą wybuchu rewolty generała Franco, **powstańcy nie posiadali ani jednej łodzi podwodnej, które pozostały wierne prawowitemu rządowi.** Dopiero w toku wojny domowej flota powstańcza poczęła się rozrastać przez przydział do niej włoskich okrętów wojennych.

W dniu 9 września ub. r. generał Queipo de Llano oświadczył, iż **powstańcy zakupili 4 łodzie podwodne.** Łodzie te są pochodzenia włoskiego. Jakkolwiek cały świat wie — kończy komunikat — że wszystkie wyczyny korsarskie na Morzu Śródziemnym są dziełem Włoch, to jednak rząd hiszpański nie może się powstrzymać od wyrażenia swego **najwyższego zdumienia, aby interwencja państw obcych w Hiszpanii mogła się posunąć do tego stopnia, by rebeliantom oddawać do dyspozycji okręty wojenne, należące do marynarki wojennej obcego państwa.**

Zamknięcie portu Kantonu

Z Kantonu donoszą, iż władze chińskie wezwały wszystkie okręty cudzoziemskie do opuszczenia portu jeszcze przed nastaniem nocy, gdyż w ciągu nocy wejście do portu zostanie zabarykadowane. Notyfikacja chińska wywołała w porcie wielkie zamieszanie, ponieważ nie wszystkie okręty są przygotowane do wyjazdu.

* * *

Zaniterpelowany japoński minister wojny oświadczył w Izbie posłów, że dotychczas „incydent chiński“ **pochłonął około 20 tysięcy zabitych żołnierzy japońskich.**

Pos. Dubois skazany

za znieważenie min. Becka

Sąd Grodzki we Włocławku skazał b. posła P. P. S., Stanisława Dubois na 6 **miesięcy aresztu za znieważenie władz** ustawodawczych na wiecu socjalistycznym we Włocławku i na 4 miesiące aresztu i **500 zł. grzywny za znieważenie min.** Becka, łącznie na 6 miesięcy aresztu i 500 zł. grzywny oraz na 70 zł. opłat sądowych i kosztów postępowania.

W uzasadnieniu wyroku sąd zaznaczył m. inn., że nie uznaje za możliwe zawiesić kary ze względu na poprzednią karalność i wysokie wyrobienie polityczne oskarżonego. (g)

Co piszą inni?

Sprawa, która czeka na prokuratora

„Kur. Poznański“ przypomina szeroko sprawę bandyckiego napadu na „Słowo Pomorskie“ w Toruniu. Napad wykonany został przez 200 ludzi w dniu 31 stycznia 1934 r., a więc wiedy, gdy wojewodą pomorskim był osławiony Kirtiklis. Dziennik przypomina, co ujawnili świadkowie w procesie Czarnockieo, między innymi b. pos. Tebinka i pisze:

„Śledztwo, raz umorzone, winno być wznowione wobec ujawnienia nowych okoliczności ważnych dla sprawy. Władze śledcze skorzystają też niewątpliwie z tych dowodów-świadków, na których wskazuje b. starosta Twardowski w swym liście, rozesłanym po całej Polsce, mówiąc na stronach 19 i 20 o organizatorze i organizacji napadu na „Słowo Pomorskie“.

Prawu musi się stać zadość. Nie mogą pozostać bez kary żadne zbrodnie i przestępstwa. Minister sprawiedliwości i pierwszy prokurator państwa Grabowski słusznie podkreślał w swoich wypowiedzeniach tę podstawową zasadę porządku i bezpieczeństwa prawnego w państwie.

Tu zaś jest sprawa, która czeka na swojego prokuratora!“

—o—

Zwierzenia Piłsudskiego z r. 1931

P. Artur Śliwiński opisuje na łamach „Niepodległości“ swą rozmowę z Piłsudskim w Belwederze w dniu 23 listopada 1931 r. Ma się wrażenie, że p. Śliwiński nie notował wszystkiego tak skrupulatnie, jak gen. Składkowski. Autor „Strzępów meldunków“ bez wahania opisał, jak to Piłsudski, uniósłszy się gniewem, oświadczył, że nie jest Polakiem, lecz Litwinem. Śliwiński natomiast znalazłszy się w analogicznej sytuacji, tak pisze:

„Coś groźnego poruszyło się w Komendancie, gdyż nagle uniósł się gniewem i wyrąbał kilka okropnych zdań o Polakach i narodzie polskim.
Słowa te głęboko mnie dotknęły.“

Ale tych słów p. Śliwiński nie podał. Poza tym sprawozdanie p. Śliwińskiego zawiera szereg rzeczy interesujących. Z niektórymi poglądami Piłsudskiego można się w całości zgodzić. Np. o socjalizmie mówił Piłsudski:

„Socjalizm był przed wojną najdalszą metą postępu społecznego, a przynajmniej za taki postęp uchodził. Po wojnie socjalizm zaczął przegrywać i nadal będzie przegrywał. W dwóch państwach, tak pod każdym względem różniących się od siebie, doszedł do władzy i w obu państwach zawiódł. Mam na myśli Rosję i Anglię.“

Potem mówił Piłsudski o sobie. Oświadczył, że nie potrafiłby nigdy nikogo przekupić, że obca mu jest wszelka protekcja, że nie cierpi plotek i oszczerstw. Dalej stwierdził, że gdy był Naczelnikiem Państwa (1919 — 1922), przyjmował więcej ludzi niż później, w drugim okresie swych rządów.

„Każdy mógł przyjść do Belwederu i wykłócać się z Komendantem. To się już nie powtórzy. Dziś jest inaczej. Dziś ma dostęp do mnie ten tylko, kogo sam chcę widzieć, a mówić ze mną może tylko o tym, na co ja pozwalam.“

Te słowa łącznie z tym, co wiemy o lekturze Piłsudskiego, wyjaśniają nam dlaczego o wielu rzeczach Piłsudski nie wiedział.

W zakończeniu rozmowy Piłsudski rzekł:

„Myślałem już nieraz, że umierając, przeklnę Polskę. Dziś wiem, że tego nie zrobię. Lecz gdy po śmierci stanę przed Bogiem, będę Go prosił, aby nie przysyłał Polsce wielkich ludzi.

— Wielcy ludzie potrzebni są każdemu narodowi.

— Potrzebni — żachnął się Marszałek, — ale co naród polski daje wielkim ludziom i jak się do nich ustosunkowuje! Gdyby nie ja, rzecz wątpliwa, czy powstała by Polska! A gdyby powstała, czyż utrzymałaby się przy życiu?

I dodał z wielką siłą:

— Ja wiem, com dla Polski uczynił!“

P. Śliwiński słuchał naturalnie tego wszystkiego w milczeniu.

Rola Żydów w dawnej Polsce

Sztadlani

Rola Żydów w dziejach dawnej Polski nie jest jeszcze dostatecznie zbadana i wyjaśniona. Wiemy, że w Polsce w drugiej połowie XVI w. otrzymali oni pewnego rodzaju autonomię, której wyrazem były specjalne zjazdy, zwane sejmami żydowskimi **(congressus generalis Judaicus)**.

Od roku 1582 żydowskie sejmy stanowią naczelną reprezentację Żydów polskich. Początkowo istniał tylko jeden sejm żydowski, zarówno dla Korony, jak i Litwy, później jednak z powodu zatargów kompetencyjnych i ze względów fiskalno-technicznych Żydzi Wielkiego Księstwa Litewskiego powołali do życia osobny sejm litewski (1623 r.).

Żydowskie sejmy zbierały się dwa razy do roku w Lublinie i Jarosławiu. Liczba „posłów“ nie była ustalona. Każda jednak gmina żydowska miała na nich swego przedstawiciela. Oficjalne uchwały sejmów żydowskich były protokółowane po hebrajsku w księgach protokółów, zwanych **pinkasami**. Z protokółów sejmu „czterech prowincyj“ zachowały się tylko cząstki. Mamy za to w całości protokóły żydowskiego sejmu litewskiego **(Waad hakehilot ha — raschijot bimdinat Litua)**, które opublikował drukiem znany historyk żydowski S. M. Dubnow w Berlinie w 1925 r. Kopie tych protokółów posiada biblioteka gminy żydowskiej w Wilnie.

Czym był Sejm żydowski?

Nazewnątrz stanowił sejm żydowski reprezentację całego żydostwa i jako instytucja centralna był łącznikiem między państwem a Żydami. Jego głównym rzekomo zadaniem było rozłożenie sumy podatkowej, nałożonej na Żydów przez państwo, pomiędzy żydowskie sejmiki prowincjonalne (waad nagalil), które na podobieństwo sejmików państwowych, służyły w organizacji żydowskiej jako łącznik między pojedyńczymi kahałami a sejmem centralnym.

Ważniejsze były zadania ekonomiczne. Chodziło o obronę interesów gospodarczych ogółu żydowskiego, o zapobieganie szkodliwym dla żydostwa środkom gospodarczym ze strony czynników państwowych, a jeżeli zostały powzięte, o stępienie ich ostrza. Uzgodnienie interesu ekonomicznego gminy pojedyńczej z dobrem ogółu żydostwa — było jednym z najtrudniejszych i najważniejszych zadań sejmu żydowskiego.

Aż do końca XVIII-go wieku istniało jeszcze inne niebezpieczeństwo dla Żydów: ustawy, dotyczące Żydów, nie obowiązywały, według pojęć ówczesnych, następcy danego panującego, trzeba było uzyskiwać ich potwierdzenie na nowo, trzeba było toczyć walkę polityczną o przywileje.

Nie mając przed równouprawnieniem możności bezpośredniego wpływu na kształtowanie woli politycznej, sejm żydowski działał drogą pośrednią.

Jaką zaś była ta droga, pouczają nas o tym uchwały żydowskiego sejmu litewskiego i publikacja **Izaaka Lewina p. t. „Udział Żydów w wyborach sejmowych w dawnej Polsce,** głównie w oparciu się na uchwałach żydowskiego sejmu litewskiego opracowana.

Instytucja sztadlanów

W uchwałach żydowskiego sejmu litewskiego z roku 1628 czytamy:

„Wybraliśmy z ludu trzech godnych mężów, zdatnych do występowania w pałacu króla i książąt. Mają oni stróżować podczas sesji sejmowej i mieć oczy otwarte na wszystkie drogi interwencji dla dobra całego kraju (naturalnie ma to oznaczać: dla dobra całego żydostwa — przyp. autora) wedle ich dobrego przez Boga udzielonego uznania (Następują nazwiska). Są oni obowiązani zjawić się na swoim stanowisku pierwszego dnia zebrania się sejmu. Prócz tych syndykow ma każda z głównych gmin wydelegować po jednym godnym mężu. Mają oni udać się jak najprędzej na swoje stanowiska".

Po co ci mężowie byli wybrani i co oni mieli robić na sejmach polskich czy nawet na sejmikach, to mówi nam właśnie bardzo dyskretnie w swej rozprawce p. t. **„Udział Żydów w wyborach sejmowych w dawnej Polsce“** — Izaak Lewin:

„Do licznych osobliwości, jakie składają się na życie sejmowe w dawnej Polsce, należy też fakt, że **na wybór posłów**, a poniekąd i pośrednio **na obrady sejmu, wpływali niekiedy — Żydzi“.**

Interwencje te przeprowadzano bardzo zręcznie za pośrednictwem urzędowych „sztadlanów“. „Sztadlani“ byli przeważnie zawodowymi syndykami żydowskimi, których dzielili się na dwie kategorie: wyższą i niższą. „Sztadlani“ wyższej kategorii pilnowali spraw żydowskich na sejmie i występowali jako reprezentanci całego polskiego żydostwa wobec króla; „sztadlani“ niższej kategorii zajmowali się sprawami żydowskimi na sejmikach, interweniowali u wojewodów, szlachty i u władz prowincjonalnych. Jednocześnie starali się wpływać zapomocą złota na wybór posłów i na uchwały tak sejmiku, jak i sejmu. O funkcjach ich Lewin tak pisze:

„Poza kwestią, kto brał pieniądze żydowskie w czasach wyborów do sejmu w dawnej Polsce, należy do naszego tematu i odwrotna strona zagadnienia: kto pieniądze **dawał,** a raczej: kto je do właściwych adresatów **doprowadzał.** Otóż to było zadaniem **„sztadlanów".** Dlatego niepodobna mówić o stosunkach polsko-żydowskich w dawnej Rzplitej, a pominąć „sztadlanów".

Wiemy już teraz, co za jedni byli i jaką mieli funkcję, owi **„godni mężowie“**, o których litewski zjazd kahalny tak się troszczy, że nawet uchwala w 1623 roku następującą instrukcję:

„Odnośnie do wszystkich gmin naczelnych winni są przełożeni tychże stać na straży podczas zbliżania się sejmików przed sejmem, dowiadywać się i uważać, żeby, broń Boże, nie uchwaliły czego nowego, coby nam było bolesnym kolcem. Wydatki, jakie powstaną, zapłaci każda gmina z jej okręgiem... A jeżeli się okaże, że jakaś gmina nie stala na straży i nie ustanowiła swych sztadlanów (syndyków) na sejmikach, zostanie ona ukarana grzywną stu czerwonych złotych na cele dobroczynne".

Metody

Sztadlanom dawano zwykle ścisłe instrukcje co do spraw, w których musieli interweniować, i co do ich czynności. Uchwała Waadu z 1628 roku takie „zawiera wskazówki odnośnie do kroków, jakie „sztadlani“ na sejmikach wdrożyć mieli“ — pisze Lewin dalej w cytowanej powyżej rozprawce:

„Na trzy, albo cztery tygodnie przed sejmikiem powinni przełożeni krajowi w każdej wielkiej rezydencji rozsyłać pisemne wezwania do przebywających w pobliżu zebrania sejmików mężów, by czuwali, ażeby, broń Boże, nie postanowiono czego nowego i by zaradzili czemu się jeszcze da zaradzić. Posłom zaś do sejmu, którzy zostaną wybrani, należy złożyć podarunki i prosić ich, aby nam byli na sejmie przychylni".

A ponieważ Żydzi „wiedzieli o tym dobrze — pisze dalej Lewin — że instrukcje poselskie ważyły mocno na szali obrad sejmowych; wiedzieli także, że każdy poseł może odegrać ważną rolę i że należy wytężyć siły, aby na sejm pojechali deputaci dobrze wobec Żydów usposobieni, wszczynali tedy energiczne starania w tym kierunku (zapomocą przekupstwa) i brali w ten sposób **czynny udział** w wyborach sejmowych".

Kahały zaś pilnie troszczyły się o rezultat wyborów i o treść instrukcyj dla posłów. Dbały o to nie tylko poszczególne gminy, lecz wszyscy Żydzi, dając chętnie na „podarunki“ przekupnicze potrzebne pieniądze. Wprawdzie czasami zdarzały się targi pomiędzy gminami na tle wysokości wnoszonych na przekupstwo opłat, jednak zawsze likwidowano je, określając, jakie wydatki każda gmina ma pokrywać. I tak uchwała zjazdu delgatów gminnych w 1628 roku postanawia:

„Prezenty, które trzy gminy naczelne składają dygnitarzom, przyjeżdżającym, gdy ma się odbyć sejm walny, idą na rachunek całego kraju (t. j. ogółu kahałów polskich). Natomiast prezenty dla posłów na sejm walny i dygnitarzy wybranych posłami w odnośnym powiecie, mają być przez odnośne gminy pokryte".

Tak więc „podarunki“ były drogą, prowadzącą Żydów do zabezpieczenia się przed nowymi ciężarami na rzecz państwa, w granicach, którego Żydzi żyli i z zasobów którego czerpali swoje bogactwa.

„Ten argument — pisze Lewin — przemawiał do przekonania, był więc stale w użyciu i wykazywał tendencję do ciągłego wzrostu na wadze i pojemności".

Cel uświęca środki

Że pojemność „podarunków" była nie mała, świadczy o tym choćby wydatek kahału poznańskiego w 1646 roku na sejm i sejmik w Środzie. Wydatek ten wyniósł 1500 zł. polskich. A przecież nie zawsze ponoszone wydatki osiągały zamierzone cele. W roku 1688 zastąpiono podatek podymny przez podwyższenie o 50.000 zł. polskich pogłównego, nałożonego na Żydów. W sprawie tej **p i n k a s** kahału poznańskiego pisze:

„Wszyscy sztadlani — zarówno z gminy naszej, jak i z okręgu, czynili heroiczne wysiłki, by tę rzecz unicestwić. I Pan Bóg im dopomógł, że starania ich zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem i pogłówne **(scil.** podwyższone) unicestwili. Ale ich (scil. sejmiku) dobrodziejstwo nie jest kompletne: postanowili, aby ściągnąć podymne — 45 kwot podymnego — **i nie pomogły żadne skarby,** by unicestwić podymne".

W przekupstwach swych Żydzi nie poprzestawali na posłach i dygnitarzach prowincjonalnych. Przekupywali bowiem także i dygnitarzy koronnych, jak np. marszałków sejmu, kanclerzy, a nawet królów, składając im nie raz bardzo sute podarunki w złocie. Potwierdzenie tego faktu znajdujemy w uchwałach sądu rabinackiego z 1681 roku, które wśród wydatków wymieniają także pozycje:

„Wydatki na płacę sztadlana **czterech ziem** w Warszawie oraz wydatki na sejmach warszawskich oraz prezenty dla Króla Jego Mości i jego dygnitarzy na sejmie oraz za unicestwienie klęsk w Warszawie na sejmach **i nie na** sejmach".

Dodać należy, że wysokość „prezentów“ była zwyczajowo prawie zawsze z góry już ustalona — pisze Lewin:

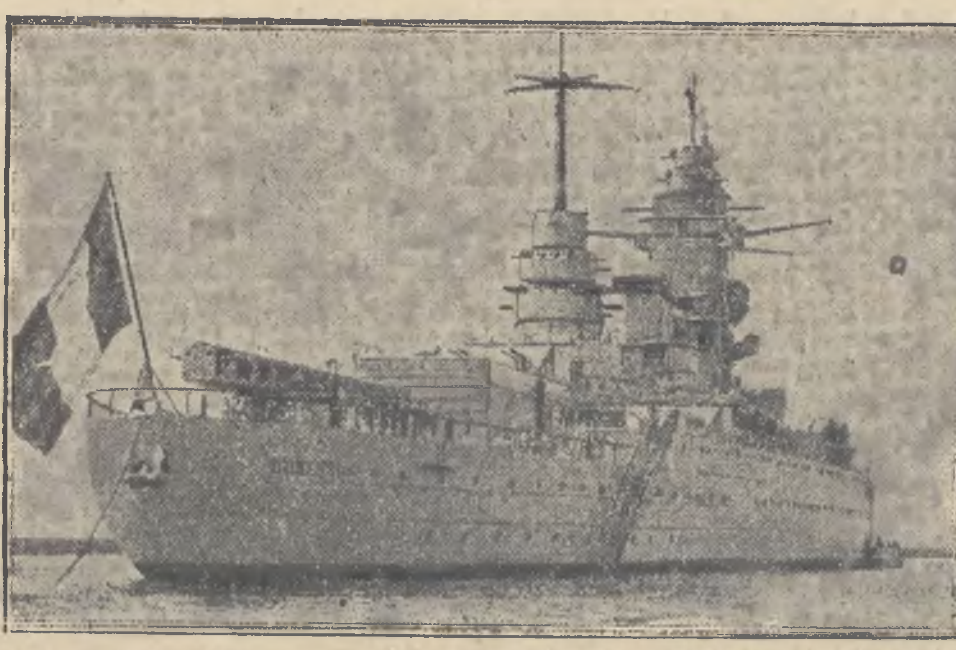
„Marszałkowi" — tyle a tyle, „wicemarszałkowi", „pisarzowi i dwom deputatom", „sługom marszałka", „obrońcom w komisji" — znów tyle a tyle".

Kiedy zaczęło się to żydowskie przekupstwo dygnitarzy państwowych i publicznych, trudno ściśle określić. Zrazu było ono praktykowane w małych rozmiarach, ale z biegiem czasu coraz więcej wzrastało i w pierwszej połowie XVII-go wieku dochodzi już do takich rozmiarów, że wspólna kasa przekupcza, utworzona w 1634 roku, wydawała rok rocznie dziesiątki tysięcy złotych na cele przekupcze. Im zaś bliżej rozbiorów, tym więcej te wydatki rosną.

Sejm żydowski, zarówno na Litwie, jak i w Koronie został zniesiony uchwałą sejmu walnego w 1764 roku. Tym samym powinna była zniknąć z widnokręgu polskiego życia publicznego także i osoba sztadlana. Tak jednak nie było. Istnieje bowiem wiele danych, wskazujących na to, że sejm żydowski istniał nadal nielegalnie aż do trzeciego rozbioru i że instytucja sztadlanów utrzymywała się aż do roku 1830.

Rzeczą historyków jest ustalić, w jakim stopniu metody sztadlańskie przyczyniły się do rozstroju politycznego i moralnego Rzeczypospolitej.

Wyrażenie „polityka sztadlańska“ często spotyka się w artykułach pism żargonowych w odniesieniu do współczesnej działalności kierowniczych kół żydowskich w Polsce. Naturalnie, posiada ono dzisiaj inne i o wiele szersze znaczenie niż w dawnej Polsce, metody są przystosowane do wymagań i warunków nowych czasów, chociaż istota oraz cel tej polityki pozostał niezmieniony: Zawsze jest nim obrona interesów żydostwa bez względu na interes państwa a zbyt często wbrew niemu.



Nowy francuski pancernik „Dunquerque“ wyrusza w swą pierwszą podróż po Oceanie Atlantyckim



Zachód słońca nad Nilem

Płonący samolot nad oceanem

Na południowym Atlantyku uległ katastrofie samolot słynnego lotnika włoskiego **Mariona Stoppani,** który odbywał powrotny lot z Południowej Ameryki przez Atlantyk i Afrykę do Italii.

Stoppani został uratowany, dwaj jego towarzysze jednak zginęli.

Samolot wystartował z Natalu bez przygód. Koło godz. 9.20 po czterech godzinach lotu radiostacja samolotu doniosła, że motor aparatu źle funkcjonuje. Gdy samolot znalazł się nad wyspą Da Noronha, Stoppani zawiadomił przez radio, że wobec defektu motoru zmuszony jest zawrócić do Natalu.

W chwilę później usłyszano z samolotu **sygnały S.O.S.**, po czym radiostacja zamilkła. Jak się następnie okazało, **samolot zapalił się w powietrzu i runął do morza. Stoppani, doskonały pilot, potrafił płonącą maszynę osadzić na wodzie.**

Z Natalu wystartował natychmiast jeden z samolotów francuskiego towarzystwa "Air France", a z bazy niemieckiej "Lufthansy", ze statku "Westfalen", zakotwiczonego na Atlantyku, dwa samoloty.

Samolot "Lufthansy" odnalazł rozbitków i dosłownie w ostatniej chwili uratował wyczerpanego śmiertelnie walką z ogniem i morzem Stoppaniego. **Dwaj jego towarzysze już nie żyli. Samolot Stoppaniego spłonął.**

Stoppani ranny jest w lewą rękę.



Manifestacja ludności [illegible] przed pałacem królewskim w [illegible] z okazji narodzin córeczki księżniczki Juliany.

Rolnik - Ogrodnik - Hodowca

Niebezpieczeństwo pryszczycy

na czym polega - czym grozi

Epidemia pryszczycy, zawleczona w połowie r. ub. z Północnej Afryki przez Marsylię, całą Franjcę, Belgię, Holandię, Luksemburg i Niemcy, zagraża coraz poważniej dorobkowi hodowców polskich, wkraczając już zresztą w granice naszego kraju. Pisze się o tym wiele, szczególnie w prasie fachowej, rolniczej. Przeciętny czytelnik nie bardzo jednak wie, na czym ta straszna zaraza polega.

Pryszczyca przejawia się w formie powstawania pęcherzyków, wypełnionych cieczą, podobną do limfy. Zjawiają się one na bezzębnym brzegu górnej szczęki, na języku, na wargach i między racicami. U krów pryszczyca występuje na stryszkach, stąd idzie też duże niebezpieczeństwo dla ludzi, a mleko krów chorych grozi zarażeniem tym wszystkim, którzy je piją bez przegotowania. Chore zwierzęta popadają w stan apatii, nie przyjmują pokarmu, pojawia się gorączka, ślina zaś z zarazkami przedostje się z pyska na racice, powodując i tam groźne wrzody. Gdy pęcherze w pysku i na nogach zaczynają pękać powstają bolesne rany. Zdarza się, iż racice spadają i często zwierzęta giną z wycieńczenia, chociaż normalnie powinny przetrzymał kilka dni choroby i powrócić do zdrowia. Katastrofą dla rolnictwa jest mimo to spadek mleczności krów, a i otrzymywane mleko szybko kwaśnieje.

Każdy wypadek pryszczycy, jako choroby objętej przepisami ustawy weterynaryjnej o zwalczaniu chorób zaraźliwych — musi być zgłoszony władzom. **W ogóle, niedostosowanie się przez hodowcę do przepisów i rozporządzeń w tym zakresie grozi utratą praw do odszkodowania, płaconego w wysokości trzy czwarte wartości zwierzęcia przez rząd w razie padnięcia danej sztuki.**

O rozmiarach przybranych przez epidemię, świadczą straty hodowców niemieckich w latach 1920 — 1921: zachorowało 6 milionów krów, 2 miliony owiec, 3 miliony świń, pół miliona kóz a 135 tysięcy krów zmarniało. Ogólna strata przekroczyła (bezpośrednio) 400 milionów Rm., a pośrednio — drugie tyle.

Szynszyle

Króliki „szynszyle" występują w dwóch odmianach: **duże i małe.** Nie różnią się maścią sierści — u jednych i drugich popielata z czarniawym odcieniem, puch gęsty wełnisty, włos lśniący. Skórki starannie wyprawione, dostarczają wyśmienitych futerek do celów kuśnierskich i imitacji prawdziwych bobrów. Duży szynszyl osiąga wagę 8—10 funtów; mały 4½—6½ funta. Szynszyle są bardzo plenne i odporne na choroby, przeto też są pierwszorzędnym materiałem hodowlanym, standartowym królikiem gospodarczym.

*

Chów królików futerkowo-mięsnych daje należytą korzyść tylko wówczas, gdy hodowca dba nie tylko o wyprodukowanie dostatecznej ilości zwierząt, zdatnych na ubój, ale nadto myśli zawczasu i o skórkach, które posiadają swą wartość tylko w tym wypadku, gdy odpowiadają warunkom rynku futrzarskiego. Aby ten cel osiągnąć, należy chować odpowiednie rasy królików, oraz zwracać należyta uwagę na chów tych zwierzątek od przyjścia ich na świat. Duży wpływ na jakość futerka stanowi sposób utrzymania i żywienia królików.

Należy to sobie zapamiętać, że utrzymywanie królików w stajenkach, umieszczonych w pomieszczeniach, gdzie przebywają inne zwierzęta, wpływa ujemnie na futerka. Tylko zewnętrzne klatki sprzyjają odpowiedniemu rozwojowi futerka — jego gęstości i zwartości podszycia. Świeże powietrze i czytsość w klatkach — to pierwszy warunek.



Odpowiedni pokarm, zawierający paszę treściwą — to drugi warunek i wreszcie odpowiednia pielęgnacja uzupełniają warunki produkcji dobrej skórki. Królik powinien być przynajmniej raz na tydzień skrupulatnie szczotkowany, a podczas lenienia nawet dwa lub trzy razy w tygodniu. Szczotkowanie pobudza porost sierści, usuwa włos wypadły i pozbawia brudu. Zdrowotność królika, wiek i czas uboju mają również swój wpływ na jakość futerka. Skórka królika niedorozwiniętego w wieku 5 do 6-miesięcznym lub ze sztuk opasionych nie nadają się do celów kuśnierskich, jak również z królików zabitych w okresie lenienia. Skórka tego rodzaju ma znaczenie jedynie do wyrobów galanteryjnych, wygarbowana na zamsz lub na gładko, o ile pochodzi od sztuk dużych, starszych. Natomiast do celów kuśnierskich nadaje się najlepiej skórka z królików 12-miesięcznych lub starszych, zabitych w miesiącach zimowych, lecz nie później, niż do końca stycznia, bowiem w lutym już niektóre króliki zaczynają lenieć.

Ile spożywamy mięsa w Polsce?

Przegląd Mięsny podaje w 39 i 40 numerze z r. 1937, cyfry spożycia mięsa na głowę ludności w Polsce. Cyfry te są bardzo ciekawe, więc je podajemy do wiadomości naszym Czytelnikom. Przeciętna roczna konsumcja mięsa na głowę w Polsce wynosiła: kilogramów:

W roku	wołowe	cielęce	wieprzowe	baranina	końskie	Razem kg.
1928-1932	5.9	1.5	11.0	0.3	0.0	18.7
1934	4.8	1.6	12.0	0.2	0.0	18.6
1935	5.0	1.6	12.3	0.3	0.0	19.2
1936	5.4	1.8	12.7	0.3	0.0	20.2

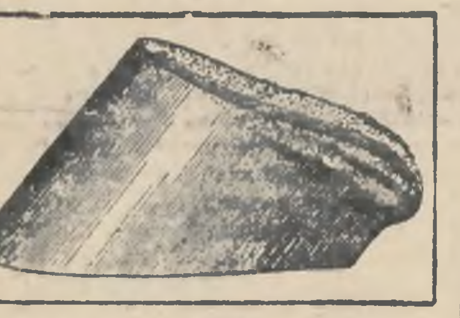
Spożycie mięsa w kilogramach na jednego mieszkańca miast w Polsce wynosiło rocznie:

Miasto	1931	1932	1933	1934	1935
Warszawa	45.9	47.4	49.7	45.0	45.7
Łódź	31.3	40.4	41.7	37.9	37.7
Lwów	—	46.0	47.3	46.3	41.7
Poznań	65.9	63.8	58.2	59.0	55.7
Kraków	67.5	62.7	55.6	52.7	58.6
Wilno	33.9	37.1	35.6	29.4	29.4
Częstochowa	42.2	40.2	37.9	36.1	30.0

Z powyższych zestawień wynika, że **ogólna konsumcja mięsa w Polsce** od całego szeregu lat prawie że stoi w miejscu. W przeciągu 9-ciu lat wzrosła ona tylko minimalnie bo zaledwie o 1.5 kg. na głowę rocznie. Natomiast **konsumcja mięsa w miastach** nie tylko że nie wzrosła, ale **ogromnie spadła** i tak, we Lwowie o 4.3 kg., w Krakowie **o 8.9 kg., w Poznaniu o 10.2**, w Wilnie o **4.5 kg.**, w Częstochowie o **12.2 kg.** Ten spadek konsumcji oznacza, **że coraz bardziej** ludność nasza biednieje. Nawet taka **Warszawa** wykazuje od roku 1933-go **spadek konsumcji mięsa o 4 kg. na głowę rocznie.**

Jak leczyć konia ochwaconego

Ochwat czyli wysiękowe zapalenie kopyta występuje najczęściej u koni młodych wskutek nieumiejętnego obchodzenia się przy początkowym zaprzęganiu i przyzwyczajaniu do pracy. Najczęściej zajmuje ochwat głównie obie nogi przednie jednocześnie, niekiedy i tylne i przechodzi w ogólne reumatyczne bolesne zasztywnienie nóg.



POCZĄTKI OCHWATU

Pierwszym objawem ochwatu jest opadnięcie pięty nadkopytnej, a dalsze oznaki gorące kopyta, krótki oddech, gorączka. Przede wszystkim konia ochwaconego trzeba rozkuć i postawić do ciepłej stajni na obfitej podściółce. Jeżeli kopyta są bardzo gorące — owinąć je kawałkiem worka i często polewać zimną wodą bez przerwy; można koniowi upuścić 3 do 4 litry krwi z żyły szyji, **lecz nigdy nie puszczać krwi z nóg.** Lekarstwo wewnętrzne: dwie łyżki aleosu, rozpuszczonego w wodzie, zastrzyknąć na szyji pod skórę pięć centymetrów metalu salicylowego. Pasza: poidło z otrąb i siano. Po zaprzestaniu zimnych okładów — codzień konia przeprowadzać po piasku, aż do zupełnego wyzdrowienia.

Jeśli ochwacenie trwa dłuszy czas i nie jest odpowiednio leczone, wówczas tworzy się t. zw. **kopyto sarnie.** Pomijając, iż koń traci na wyglądzie i upada na siłach, ma chód sztywny, nieśmiały, niedołężny, szczególnie na twardej i nierównej drodze; chodzi jak na szpilkach, przy stąpnięciu objawia wielki ból przez kurczowe drganie w nogach, opiera się na samych, napiętkach, ochraniając widocznie wewnętrzną krawędź kopyta.



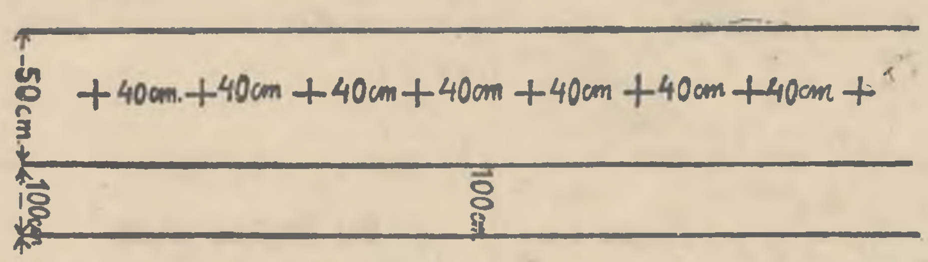
KOPYTO SARNIE

Ochwat jest uleczalny — **kopyto sarnie** nie. Jeśli obniżanie palca kopytniego postąpiło zbyt daleko, wówczas ciśnienie korony na podeszwę prowadzi do zagangrenowania tej ostatniej. Ból i gorączka podnoszą się nadmiernie, przy czym wskutek wessania posoki powstaje zakażenie krwi, przerzutowe zapalenie płuc i zwierzę pada w 8 — 14 dni. Niekiedy następuje odpadnięcie puszki rogowej z kopyta.

To też przy kupnie konia należy dobrze patrzeć nie tylko na jego zęby, ale jeszcze więcej na kopyta.

Uprawa szparagów

Popłatnym interesem dla rolników, ogrodników i działkowców jest kultura szparagów. Szparagi sadzimy w czasie od **dnia 15 marca do 30 kwietnia** i od 15 sierpnia do 30 września. Sadzimy jednoroczne lub dwuletnie karpy (sadzonki). Uważać należy na świeżość karpów. Najlepsze są sadzonki, które się wprost z hodowli otrzymuje. Karpy z targu lub takie, które już kilka dni zakopane były w ziemi, nie nadają się do sadzenia. Lubiane są szparagi: brunświckie, erfuckie, śnieżne główki i golejowskie. Szczególnie golejowskie są odpowiednie dla ziem polskich. Do tego są wczesne, grube i białe. Są to zalety bardzo cenne. Wczesny i gruby szparag sprzedaje się najdrożej. Najodpowiedniejszą glebą dla szparagów jest gleba piaszczysta. Gliniastą glebę przygotować można dla nich przez zmieszanie z piaskiem.



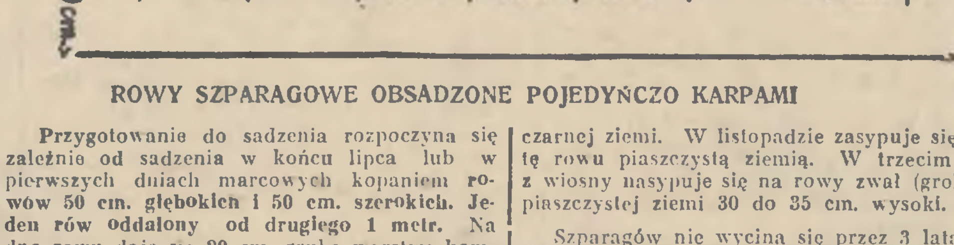
ROWY SZPARAGOWE OBSADZONE POJEDYŃCZO KARPAMI

Przygotowanie do sadzenia rozpoczyna się zależnie od sadzenia w końcu lipca lub w pierwszych dniach marcowych kopaniem **rowów 50 cm. głębokich i 50 cm. szerokich. Jeden rów oddalony od drugiego 1 metr.** Na dno rowu daje się 20 cm. grubą warstwę kompostu lub nawozu krowiego. Nawóz pokrywa się warstwą czarnej ziemi 10 cm. grubą. **Sadzonki szparagów sadzi się w odległości 40 cm. jedną od drugiej** najodpowiedniej na kopczyki z dwóch garści ziemi. Na stokach kopczyków rozłożą się starannie korzenie. Pokrywa je się czarną ziemią 5 cm. grubo. Przed nastaniem mrozów nakryje się rowy z karpami, nawozem w ten sposób, że się cały rów wypełni. Gdy wiosna zawita, usuwa się nawóz i zamiast jego daje się do rowów 5 cm. grubą warstwę czarnej ziemi. W listopadzie zasypuje się resztę rowu piaszczystą ziemią. W trzecim roku z wiosny nasypuje się na rowy zwał (grobelkę) piaszczystej ziemi 30 do 35 cm. wysoki.

Szparagów nie wycina się przez 3 lata. Następnie ale przez **20 lat z rzędu mogą być wycinane** aż do 24 czerwca (św. Jana). Pielęgnowane szparagi zaczynają dopiero od 18 roku kultury słabnąć.

Pielęgnuje się szparagi przez staranne usuwanie chwastów, przez nawożenie krowskim nawozem przed nasuciem grobelek, które się rok rocznie po ukończeniu wycinania rozkopuje. Do tego polewa się je gnojówką w czasie od 25 czerwca aż do 15 września. W listopadzie obcinamy łodygi.

W miastach, gdzie się liczymy z każdą piedzią ziemi, można sadzić karpy szparagowe po 3 w trójkącie, jeden karp od drugiego 25 cm., a jeden trójkąt od drugiego 40 cm. oddalony.



RÓW SZPARAGOWY OBSADZONY KARPAMI W TRÓJKĄCIE

Zdrowych i silnych karpów (sadzonek szparagowych) brunświckich, erfurckich, golejowskich, śnieżnej główki i argentyńskich, dostarcza **Hodowla szparagów w Golejowie, willa „Regina", pow. Rybnik. Hodowla ta dostarcza** również karpów — szparagów **„horburskich"** dla gliniastej gleby.

Rozmaitości

WRONA ZE ZŁOTYM PIERŚCIENIEM

Pewien przechodzeń w Wiednlu **zauważył** wśród gromady gołębi, pożywiających się rzuconymi im okruchami chleba, wronę, która bawiła się jakimś błyszczącym przedmiotem. Za chwilę ptał uleciał na pobliską gałąź i upuścił przedmiot trzymany w dziobie. Był to złoty pierścionek, który przechodzeń podniósł i oddał w najbliższym komisariacie policji, w biurze rzeczy znalezionych.

Wrony, podobnie jak sroki i kruki, chętnie zbierają różne błyszczące przedmioty, znajdując w nich dziwne upodobanie. Podobnym zamiłowaniem odznacza się szereg ptaków egzotycznych. Niedawno np. znaleziono w Kalifornii w gnieździe jednego z ptaków około 2 tuzinów noży, widelcy i srebrnych łyżeczek, które ginęły z pobliskiego hotelu. Dyrekcja hotelu podejrzewała służbę o kradzież tych przedmiotów i jeden z pracowników hotelu został nawet na tym tle zwolniony. Obecnie okazało się, że winowajcą rzeczywistym był ptak.

CZY WIECIE, ŻE...

Pewien policjant w Kopenhadze posługuje się bezgłośnym gwizdkiem na psy. Częstotliwość drgań tego gwizdka jest tak wysoka, że ucho ludzkie jej nie chwyta, natomiast doskonale chwyta ją ucho psa...

...Sowy są najstarszym gatunkiem ptaków na świecie. Znajdujemy je we wszystkich krajach, pod różnymi szerokościami geograficznymi, jakkolwiek powszechnie wiadomo, że sowa nie nadaje się do dalszych lotów i dotychczas żaden z tych ptaków nie przeleciał morza. Dowodzi to, że ptaki te istniały jeszcze przed rozpadnięciem się kontynentów...

JAK UZYSKAĆ ODSZKODOWANIE ZA ZWIERZĘTA, PADŁE NA PRYSZCZYCĘ?

Aby otrzymać odszkodowanie za zwierzęta, padłe na pryszczycę, należy w ciągu 24 godzin od stwierdzenia zarazy pryszczycy zgłosić to do najbliższego posterunku policyjnego, sołtysa, wójta, lub bezpośrednio do starostwa powiatowego.

Za zwierzęta, zabite z powodu pryszczycy na zarządzenie władz przysługuje właścicielowi pełne odszkodowanie, w wysokości trzech czwartych wartości szacunkowej zwierzęcia, padłego na pryszczycę.

W wypadku jednak spóźnionego zgłoszenia zauważonej choroby po okresie 24 godzin od chwili stwierdzenia zarazy, żadne odszkodowanie nie przysługuje.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

UWAGA POWIAT KRAKÓW!

W niedzielę, **dnia 13 lutego,** o godz. 10 rano, odbędzie się **posiedzenie Zarządu powiatowego S. L. w Krakowie, w redakcji „Piasta"** — na które zapraszam wszystkich **członków Zarządu i prezesów gminnych.**

Za Zarząd:
Jan Gajoch, prezes.

BACZNOŚĆ BRZESKIE!

Dnia 18-go lutego 1938 roku (w piątek) **o godzinie 10-tej rano** odbędzie się **statutowy walny zjazd powiatowy, w sali Domu Ludowego w Maszkienicach** z następującym porządkiem obrad:

1) Sprawozdanie przewodniczącego z czynności za rok 1937. 2) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 3) Dyskusja. 4) Wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie Zarządowi absolutorium. 5) Wybór prezesa powiatowego na rok 1938. 6) Wybór 10 członków Zarządu. 7) Wybór 5 zastępców. 8) Wybór 5 członków komisji rewizyjnej. 9) Wybór 5 członków sądu partyjnego. 10) Wybór sekcji gospodarczej. 11) Wybór sekcji kobiet przy Zarządzie powiatowym. 12) Wnioski i interpelacje.

Zarząd Powiatowy Str. Lud. w Brzesku
Stanisław Nita, wiceprezes.

POWIAT MIELEC

Zarząd powiatowy S. L. w Mielcu zawiadamia wszystkich członków w powiecie, że ze względu na przesunięcie terminu odbycia Kongresu, **zjazd statutowy na powiat mielecki** mający się odbyć w dniu 20 lutego, **odbędzie się z tym samym porządkiem i w tym samym miejscu t. j. w Podleszanach, dnia 6 marca.**

II. Oświadczenie

W związku z krążącymi pogłoskami, jakoby członkowie Stronnictwa Ludowego mający znaleźć pracę przy budowie fabryk na terenie Mielca, mieli przystępować do związku przy Ch. D. lub P. P. S. oświadczam, że jest to nieprawdą. Również nieprawdą jest jakobym w tym celu zawierał jakiekolwiek porozumienie z wymienionymi organizacjami. Natomiast prawdą jest, że **powstał Związek Pracowników Wiejskich, który skupia wszystkich członków Stronnictwa Ludowego, potrzebujących pracy.**

Za Zarząd powiatowy S. L.
Władysław Starzyk,
prezes.

BACZNOŚĆ DĘBICKIE!

Dnia 16 lutego br. odbędzie się w Dębicy o godz. 11 **posiedzenie powiatowego Zarządu Str. Ludowego.**

Obecność wszystkich członków konieczna.

Tego samego dnia o godz. 12,30 odbędzie się w Dębicy wspólne **posiedzenie Zarządu powiatowego i Powiatowej Komisji gospodarczej.**

Członków Powiatowej Komisji gospodarczej **upraszamy** o niezawodne przybycie ze względu na ważność spraw, będących **na** porządku dziennym.

Zarząd Powiatowy S. L.
w Dębicy.

DO LUDOWCÓW W PRZEWORSKIEM!

Zarząd Powiatowy Stronnictwa Lud. organizuje **kursy społeczno-polityczne** na terenie powiatu, które odbędą się:

dnia 17 i 18 lutego br. w Ujeznej,
dnia 23 lutego br. w Ubieszynie,
dnia 25 lutego br. w Manasterzu.

Udział za legitymacjami Stron. Lud.
Początek o godz. 9 rano.

Omawiane będą zagadnienia organizacyjno-programowe ruchu ludowego i spółdzielczości.

Zarząd Powiat. Str. Lud.
w Przeworsku.

POWIAT LUBACZÓW

Dnia 13-go lutego 1938 r. o godzinie 12-tej, odbędzie się w Lubaczowie, doroczny walny zjazd delegatów z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie. 2) Wybór prezydium. 3) Sprawozdanie Zarządu powiatu S. L. z dotychczasowej działalności. 4) Sprawozdanie prezesów poszczególnych Kół S. L. z ich dotychczasowej działalności. 5) Wybór nowych członków Zarządu pow. S. L. 6) Sprawy polityczne, gospodarcze, organizacyjne i inne. 7) Dyskusja, wolne wnioski i interpelacje.

Władysław Faryniarz
prezes.

SEKRETARIAT S. L. W ZBARAŻU

Zawiadamiam, że **w Zbarażu,** został otwarty **Sekretariat Stronn. Lud. przy ulicy Józefa Korzeniowskiego** w domu p. Flejszwarda (obok młyna Bilera). **Sekretariat jest czynny w każdy poniedziałek od godziny 9 do 15-tej.**

Prezesi kół ludowych [illegible] **z** [illegible] działki zgłaszać się po informacje organizacyjne.

Józef Borucki,
prezes.

POW. ŁĘCZYCA: W dniu 13-go lutego odbędzie się statutowy zjazd pow. na pow. łęczycki. Zjazd odbędzie się we **wsi Błonie.** Początek o godz. 11-ej rano. Na porządku dziennym wybory władz powiatowych S. L., delegata na Kongres i inne ważne sprawy.

M. Machnikowski — prezes

—o—

POW. LUBARTÓW: Dnia 20 lutego (niedziela) odbędzie się konferencja **zarządu** pow. komisji rewizyjnej oraz Zarządów wszystkich Kół S. L. z powiatu lubartowskiego. Konferencja odbędzie się w **Lubartowie, w sekretariacie** S. L. przy ul. Lipowej. Początek o godz. 11-ej.

—o—

POW. STOPNICA: Sekretariat Stronnictwa Ludowego na pow. stopnicki mieści **się w Stopnicy** przy ul.Piłsudskiego 51, w domu p. Nowackiego Józefa — wejście frontowe. —

—o—

POW. GOSTYNIN: W dniach 13 i 14 lutego odbędzie się **dwudniowy kurs społeczno - polityczny** we wsi **Sokołowie.** Początek o godz. 10 rano w dniu 13-go lutego. Na kurs przybędą prelegenci z Warszawy.

Prezes pow. Andrzej Czapski

POW. MAKÓW MAZOW.: Zarząd Pow. S. L. organizuje kursy społeczno - polityczne dla członków Stronnictwa Ludowego w następujących miejscowościach: dnia 20 lutego we wsi **Obłudzin** u p. Sitarskiego Wawrzyńca, początek o godz. 2-ej po południu; dnia 21 lutego we wsi **Płoniawy Kolonia** u p. Marciniaka Bolesława, początek o godz. 2-ej p. p.; dnia 22 lutego we wsi **Podoś** u p. Jana Baranowskiego; początek o godz. 2-ej p. p. Na kursy przyjedzie prelegent z Warszawy.

Prezes pow. Szkoda Stanisław

WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE: Ogłoszony w poprzednim numerze „Zielonego Sztandaru" kurs Stronnictwa Ludowego w Lublinie na dzień 13.go lutego nie **odbędzie się w tym terminie.** Nowy termin będzie ogłoszony we właściwym czasie.

Zarząd Wojewódzki S. L.

POW. ŁOMŻA: W dniu 12 lutego (w sobotę) o godz. 12-ej we wsi **Konarzyce,** gm. Kupiski odbędzie się kurs społeczno - polityczny. Zbiórka u p. Dryżby Józefa, zaś w dniu 13 lutego tj. w niedzielę po nabożeństwie we wsi **Bronowo,** gm. Bożejowo. Zbiórka u Szymańskiego Feliksa. Na kursy przyjedzie prelegent z Naczelnego Sekretariatu S. L.

Zarząd Wojewódzki S. L.

POW. SŁONIM: W dniu 13-go lutego o godzinie 12-ej odbędzie się **w Słonimie** przy ul. Mickiewicza Nr. 9 zjazd powiatowy S. L. z udziałem prezesa Zarządu Wojewódzkiego p. mecenasa **Stefana Korbońskiego.** W dniu 14-go lutego o godz. 10-ej we wsi **Ostrowo,** gm. Stara-Wieś odbędzie się kurs społeczno - polityczny.

Sekretariat Wojewódzki S. L.

POW. OSTROŁĘKA: W dniu 20 lutego o godz. 11-ej we wsi **Czarnia,** gm. Gawrychy w domu ob. Plewki St. odbędzie się Zjazd Powiatowy S. L. z udziałem prezesa Zarządu Wojewódzkiego p. adwokata S. Korbońskiego.

Zarząd Woj. S. L. w Białymstoku

—o—

POW. PUŁAWY: W dniach **20 i 21 lutego** odbędzie się **w Nałęczowie** w sali Domu Ludowego kurs społeczno - polityczny dla członków i działaczy Stronnictwa Ludowego. Początek kursu o godz. 9-ej rano w dn. 20 lutego. Z każdego Koła powinni przybyć delegaci, oraz całe Zarządu Kół. Przybędą prelegenci z Sekretariatu Naczelnego z Warszawy.

Prezes pow. S. L. Kot Stanisław

—o—

POW. TOMASZÓW LUB.: Zarząd Powiatowy S. L. zaprasza Pow. Komisję Rewizyjną wybraną na zjeździe w dn. 2 stycznia br. do przeprowadzenia rewizji ksiąg i kasowości za rok 1936-7 w dniu 20 lutego u sekretarza pow. p. Wasilewskiego w Marysinie. Równocześnie podaje się do wiadomości, że ani jedno Koło S. L. w powiecie, przez władze nie zostało rozwiązane, ani też zawieszone w czynnościach. Należy odnowić zarządy i wymienić legitymacje członkowskie na rok 1938, oraz zebrać składki na delegatów na Kongres S. L.

—o—

POW. WŁODAWA: W lutym odbędą **się na terenie pow. włodawskiego kursy** społeczno - polityczne w następujących miejscowościach: dnia 13 lutego **w Połubiczach** dla Kół S. L. Horodycze—Dubica; **14-go lutego w Rownach dla Kół** Wisznicze, Łomazy — Rosocz; **15-go lutego w Sapiechowie,** dla Kół: Rzeszczynka, Lipniki, Pnechów; 16-go lutego **w Rozwadówce** dla Kół: Grabówka — Motwica. Prosimy o liczne przybycie Przyjedzie **p. Gójski z Warszawy.**

Prezes pow. Winnicznk Grzegorz

POW. SIERADZ: Zarząd powiatowy Str. Ludow. urządza kursy społeczno-polityczne w następujących miejscowościach: dnia 12 lutego we wsi **Biskupice,** gm. Charłupia Mała, dnia 13 lutego we wsi **Dąbrowa Wielka** gm. Barczew, dnia 19 i 20 lutego we wsi Marcinków, gm. Zadzim, dn. 23 lutego we wsi **Zamłynie,** gm. Wojskawice.

Prezes Pow. S. L. Banach A.

Pow. BIAŁA PODLASKA: Dnia 12-go lutego odbędzie się **w Łomazach,** u Makowieckiego konferencja powiatowa z udziałem delegata z Warszawy. Sprawy b. ważne. Początek o godz. 12-tej w południe.

Za Zarząd pow. S. L. Makowiecki St.

—o—

POW. KOLSKI: W dniu 13 lutego b. r. o godz. 11-tej w lokalu S. L. w **Kole,** odbędzie się posiedzenie aZrządu Pow. S. L. na porządku dziennym sprawy organizacyjne, oraz omówienie wyjazdu na Kongres. Nie powinno braknąć ani jednego członka Zarządu. Mogą także przybyć i inni członkowie S. L. w charakterze gości.

Prezes pow. Ubraniak.

—o—

POW. KONIN-SŁUPCA: W niedzielę dnia 20 lutego o godz. 10-tej rano w **Koninie,** w lokalu Stronn. Ludow. odbędzie się statutowy zjazd powiatowy S. L. na powiat Konin i Słupca. Na zjeździe dokonany zostanie wybór nowych władz powiatowych S. L.

Nadto Zarząd pow. przypomina Zarządom Kół S. L. w powiecie, by u siebie odbyły niezwłocznie walne zebrania i przeprowadziły wybory nowych Zarządów. O zebraniach powiadomić Zarząd pow., który wydeleguje swego przedstawiciela.

Prezes pow. S. L. Zawadzki W.

—o—

Pow. SOCHACZEW: W dniu 15 lutego odbędzie się o godz. 12-tej w południe w sekretariacie Stronn. Ludow. **w Sochaczewie,** ul. Żeromskiego 2, u p. Pyraka zebranie aZrządu pow. oraz wszystkich Zarządów Kół S. L. w powiecie. Obecność wszystkich konieczna. Omawiane będą ważne sprawy organizacyjne.

Zarząd powiatowy S. L.

Zatwierdzone Zarządy Powiatowe Stronnictwa Ludowego

Naczelny Komitet Wykonawczy Str. Ludowego na posiedzeniu swym w dniu 18 stycznia 1938 r. zatwierdził następujące Zarządy Powiatowe Stronnictwa Ludowego:

1. Zarząd powiatowy S. L. na pow. **Kępno** — wybrany dn. 30. 12. 37 r.
2) Zarząd powiatowy S. L. na pow. **Kościan** — wybrany dn. 7. 1. 38 r.
3) Zarząd powiatowy S. L. na pow. **Mogilno** — wybrany dn. 27. 11. 37 r.
4) Zarząd powiatowy S. L. na pow. **Środa** — wybrany dn. 18. 11. 37 r.
5) Zarząd Powiatowy S. L. na pow. **Czarnków** — wybrany dn. 14. 1. 38 r.
6) Zarząd powiatowy S. L. na pow. **Ostrów** — wybrany dn. 6. 12. 37 r.
7) Zarząd powiatowy S. L. na pow. **Gostyń** — wybrany dn. 21. 11. 37 r.
8) Zarząd powiatowy S. L. na pow. **Jarocin** — wybrany dn. 17. 10. 37 r.
9) Zarząd powiatowy S. L. na pow. **Oborniki** — wybrany dn. 10. 10. 37 r.
10) Zarząd powiatowy S. L. na pow. **Wągrowiec** — wybrany dn. 10. 6. 37 r.
11) Zarząd powiatowy S. L. na pow. **Śrem** — wybrany dn. 30. 5. 37 r.
12) Zarząd powiatowy S. L. na pow. **Gniezno** — wybrany dn. 3. 10. 37 r.
13) Zarząd powiatowy S. L. na pow. **Rawicz** — wybrany dn. 15. 1. 38 r.
14) Zarząd powiatowy S. L. na pow. **Szamotuły** — wybrany dn. 16. 11. 37 r.
15) Zarząd powiatowy S. L. na pow. **Żnin** — wybrany dn. 9. 11. 37 r.
16) Zarząd powiatowy S. L. na pow. **Krotoszyn** — wybrany dn. 24. 10. 37 r.
17) Zarząd powiatowy S. L. na pow. **Chełmno** — wybrany dn. 3. 10. 37 r.
18) Zarząd powiatowy S. L. na pow. **Krosno** — wybrany dn. 2. 1. 37 r.
19) Zarząd powiatowy S. L. na pow. **Janów Lub.** — wybrany dn. 8. 12. 37 r.
20) Zarząd powiatowy S. L. na pow. **Ciechanów** — wybrany dn. 24. 10. 37 r.
21) Zarząd powiatowy S. L. na pow. **Włodawa** — wybrany dn. 10. 10. 37 r.
22) Zarząd powiatowy S. L. na pow. **Biłgoraj** — wybrany dn. 30. 10. 37 r.
23) Zarząd powiatowy S. L. na pow. **Częstochowa** — wybrany dn. 31. 10. 37 r.
24) Zarząd wojewódzki S. L. na woj. **łódzkie** — wybrany dn. 7. 12. 37 r.



Malowniczy widok

Odpowiedzi Redakcji

WP. Jan Świstara, pow. Rzeszów. — „Historię Chłopów" zamówiliśmy w Księgarni Związku Młodzieży Wiejskiej w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 23. Będzie zaraz wysłana za zaliczeniem poczt. Wszystkie inne książki można w tej księgarni zamawiać.

WP. Stanisław Kasp. Warszawa. — Sprawa kolportażu załatwiona, numery będą wysłane. Prenumerata wpłacona, numer wysłany. Obywatel Mar. dotąd zamówienia nie zrobił.

WP. Franciszek Nowosad, pow. Jarosław. — Sprawa legitymacji **załatwiona. Otrzymaną kwotę 2.20 zł. zużyjcie na ofiary wypadków.**

WP. Wawrzyniec Hameiusz, pow. Jarosław. Kalendarzy nie wysłano, ponieważ kalendarzy administracja prenumeratorom obecnie nie wydaje, aż po losowaniu.

Ks. Piotr Machno, Tomaszów Maz. — Informujemy, że p. Wojciech Skuza przebywa obecnie w Warszawie. Otrzymane pismo skierowaliśmy pod jego adresem. Dziękujemy **za** opinię.

WP. Rozalia Maczugowa, pow. Limanowa. Sprawozdanie z kursu kobiet w Krakowie zamieściła Sekcja kobiet w przedostatnim numerze „Piasta". Za życzenia serdecznie dziękujemy.

WP. Tomasz Paściak. — To, co u Was wyprawiali, to jeszcze dziecinne zabawki, szkoda to opisywać. Były rzeczy gorsze, często wprost potworne.

WP. Michał Kunik, pow. Biała. — Gminy ściągają zaległy podatek wojskowy i mają do tego prawo. Niektóre gminy, idąc na rękę płatnikom, zamieniają ten podatek na szarwark, ale to zależy od uchwały i o to można by się starać.

P. P. Koło Ludowe Słyków. — Obraza była tak niewielka, że szkoda procesu dalszego, tym więcej, skoro Sąd Grodzki nie dopatrzył się w takim odnoszeniu się do Pana obrazy ze strony urzędnika.

P. T. Zarząd Pow. S. L. w Krośnie. — Na to, że pewne czynniki sanacyjne, czy duchowne w powiecie krośnieńskim prowadzą kampanię przeciw Stronnictwu Ludowemu, zarzucając mu komunizm, możemy dać jedną radę: wzmóc pracę w powiecie i stworzyć siłę, z którą wszyscy będą się liczyć.

P. T. Zarząd Koła Lud. w Zarębkach, pow. Kolbuszowa. — **Jeśli ks. Wojciech Urbaś przezywa Was od komunistów, to macie przecież sposób na to, by się o to upomnieć. To samo dotyczy się ks. Franciszka Drwala, miejscowego katachety, który takie głupstwa opowiada w szkole i demoralizuje dzieci. Trzeba donieść o tym do kurii biskupiej i do inspektora szkolnego.**

WP. Antoni Pietraszko, pow. **Żywiec. — Podajemy żądany numer — 5166, trzeba zapamiętać lub lepiej zapisać.**

WP. Emil Sprya, pow. Trębowla. — Odpowiedź listowną do p. Bedryjowskiego wysłaliśmy. Niestety, nie możemy mu nic pomóc, bo to sprawa zadawniona i wyrok prawomocny.

Koło Ludowe w Mokrej Stronie, pow. Przeworsk. — **Z listu Waszego dowiadujemy się, żeście złożyli do rąk skarbnika powiatowego S. L. kwotę 40 zł. 63 gr. na poszkodowanych w ostatnich zajściach. Nie ogłaszaliśmy tego, ponieważ ogłaszamy tylko te składki, które wpływają do Zarządu Okr. w Krakowie. Za tę pomoc dziękujemy.**

WP. Stanisław Gradowski, pow. Przemyśl. Odpowiadamy na Wasze pytanie. 1) korespondencję o pracach Koła, o wszystkich kłopotach, jakie macie w Kole i we wsi chętnie zamieścimy, przyślijcie; 2) książki możecie nabyć w księgarni Związku Młodzieży Wiejskiej w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 23. „Historia Chłopów" kosztuje 20 zł., a „Rozdroże" 4 zł.; 3) numer macie 5310 do losowania; 4) dziennika swojego jeszcze nie ma [illegible] o wina nie tylko władz Stronnictwa [illegible] że się [illegible] nie zdali [illegible] Prawdę możecie pren[illegible] nie możemy Wam wskazać.

Kronika Śląska

SPIS DATKÓW, ZŁOŻONYCH NA OFIARY ZAJŚĆ — POW. CIESZYN:

Koło Cieszyn-Bobrek 128 zł. (w tym N. N. 100 zł.). Brenna 11 zł. Cisownica 21,50 zł. Dzięgielów 10 zł. Dębowiec 4,25 zł. Goleszów 21,50 zł. Istebna 6 zł. Kostkowice 2,50 zł. Ogrodzona 27,50 zł. Puńców 26 zł. Ustroń 46,50 zł. Wisła-Malinka 34,10 zł. Wisła-Cienków 35,70 zł. Wisła-Centrum 26 zł. — Razem: 399,55 zł.

POW. BIELSKO:

Drogomyśl 6,50 zł. Jasienica 60 zł. Mnich 16,30 zł. Strumień 8 zł. Zabłocie 15 zł. Zbytków 8,80 zł. Zaborze 3,50 zł. Różni 13 zł. — Razem: 131,10 zł.

Tekla Klebetnica



Pieknie sie roztomili ludeczkowie ze mną przywitejcie, boch była ten tydzień w Genewie i cosi wam nowego opowiem. Zebrała sie tam Liga Narodów i miała uchwalić nowy prelinarz pokojowy i tożech była ciekawo, jak też to bedzie wyglądać, bo nasz Mister do zagranicznych podróży we Warszawie tetomtecił na ty genewski porządki i zdało się, że gdowie czy sie nie porwie i na kąski lige nie potargo.

Jo jako zgodliwe stworzeni, tężech sie wybrała, coby mu pomóc jakby sóm nimóg dać rady i tożech sie też tam krokła. Wolałabych, żeby było mieni tej niezgody, ale cóż robić.

Ale muszem sie wóm przyznać, że tam w tej Genewie, to ni ma nic inaksze jak u nas, wszystko idzie na warszawski system. Jak przydzie co do czego, tak wszycko stowo na komendo — rozkaz panie koncylarzu i wszyscy zaraz siadajom, z tą małą różnicom, że za to siadani dostanom więcej płacone jak naszo elita. Pomyślałach se, że Liga to jest drugi wydani naszego Bebiwuer, ale na latosim jubileuszowym posiedzeniu sie zrobił wyjątek. Prowie pod koniec posiedzenio, jak już pon Beck pojechali **via Berlin** do Warszawy, Liga miała uchwalić preliminarz pomocy Chinom i zastępca Kumorowicki czy Komarnicki, boch jakosi nie dosłyszała, isto przepomnioł, że sie wywodzi z Warszawy i jak wszyscy stowali na pomoc Chinom, to se prędko siupnył. Alech se pomyślała, że temu nic bedzie stoć za to, ten sie już tam w Genewie nie zagrzeje. Bo cóż se świat pomyśli, wielą to było łostudy niż sie ten warszawski system zaprowadził w Genewie, a teraz jak wszystko klapuje, to akurat ludzie z Warszawy gwiżdżom do parady.

Nie lepi to było zrobić we Warszawie Lige Narodowom z Ekwadoru i Peru i byłaby jednomyślność. Ale to teraz taki kurs w ozonie, ani w lewo, a w prawo, jeny heta, cihi, a potem prr., i toż my wyglajzowali w południowiej Hamyryce. Ludziska szkamrzą, że pon Beck moc jeździ za granice, ale od czegóż jest minister zagranicznych podróży, każby mioł jeździć minister spraw wewnętrznych — jeden by drugimu zawadzoł, a tak zgoda jest murowano, i podzioł kompetencji,

WAŻNE DLA PSZCZELARZY!

Zwyczajne walne zgromadzenie **Powiatowego Tow. Pszczelarskiego** odbędzie się **w niedzielę** dnia **27-go b. m.** o godz. 10 przed południem przy ul. św. Jana 20. I p. Następnie odbędzie się odczyt na aktualny temat.

Sprawa oddłużenia

Sprawa oddłużenia gospodarstw wiejskich znajduje się ciągle jeszcze „na warsztacie". Wiele już na ten temat pisano, wiele stworzono projektów i wygłoszono prelekcyj. Nic dziwnego, że i rolnicy zaczynają z ołówkiem w ręku przeprowadzać obliczenia wyników gospodarki i tymi wynikami obliczeń chcą się podzielić z szerszym ogółem i z tymi, których to interesować powinno. Więcej takich zestawień, a pewno niejednemu by się otworzyły oczy i zmieniłby pogląd o rzekomym dobrobycie wsi. Więcej z pewnością te cyfry posiadają mocy przekonywującej aniżeli najgłośniejsze biadolenia. Otrzymaliśmy takie obliczenie **z Zabłocia w powiecie bielskim na Śląsku** i umieszczamy je bez komentarzy.

Wartość gospodarstwa w okresie dobrej konjunktury wynosiła 140.000 zł., obecnie 55.000. Obszar 17 ha. Długi powstały od 1926 do 1. 7. 1932 na spłaty rodzinne, konieczne reperatury, zakup narzędzi rolniczych, przeprowadzenie melioracji, na opłacenie kosztów choroby członków rodziny. — Długi w gospodarstwie tem przedstawiają się następująco:

	suma pożyczki	otrzymał w got.	upłacił (?)	Dług
Państw. Bank Rolny	22.000	20.000	4.200	25.000
Towarzystwo O. i Z.	1.900	1.800	3.400	1.680
Bank Ludowy Strumień	2.200	2.100	2.280	2.270
Spółdzielnia Kredyt. Zabłocie	675	660	40	2.040
Spółdzielnia Kredyt. Mnich	250	240	60	225
Czechowski W. Strumień	4.000	2.500	300	5.000
Kochany Leon Skoczów	4.000	3.800	120	5.000
Spółka Melior. Katowice	800	800	650	600
	35.825	31.900	11.070	41.815

XVI zeszyt Polskiego Słownika Biograficznego

Jak zwykle punktualnie ukazał się 1 stycznia br., **staraniem Polskiej Akademii Umiejętności zeszyt XVI-ty Polskiego Słownika Biograficznego,** który obejmuje życiorys w porządku alfabetycznym od Jerzego Chwalczewskiego do Wawrzyńca Corvinusa. Obok wielu tych biografij, które mają znacznie w pierwszym rzędzie dla specjalistów i miłośników historii regionalnej, należy zwrócić uwagę na parę życiorysów osobistości, w dziejach Polski pierwszoplanowych. Przede wszystkim odnosi się to do opracowania pióra **prof. A. Żółtowskiego,** jednego z najwybitniejszych naszych filozofów **Augusta Cieszkowskiego,** którego biografia w tym najświeższym ujęciu zaspokoi na pewno wymagania zarówno fachowców, jak i szerokiej publiczności. Do dziejów martyrologii polskiej w Rosji Sowieckiej w latach 1917 — 1923 podstawowe znaczenie będzie miał obszerny i bardzo bogaty w nieznane skądinąd informacje życiorys niedawno zmarłego **arcybiskupa Jana Cieplaka w ujęciu ks. prof. Falkowskiego.** Prawdziwą ozdobą tego zeszytu Słownika Biograficznego są biografie z dziedziny historii kultury polskiej, a w **szczególności opracowanie postaci znakomitego tłumacza Biblii Litewskiej, Bogusława Samuela Chylińskiego (autor prof. Kot),** znanego filologa i bibliografa Sebastiana Ciampi'ego, oraz znanej rodziny Ciołków, z których szczególnie życiorys znakomitego biskupa płockiego i dyplomaty, Erazma, znalazł w osobie **prof. Stanisława Łempickiego** niezwykle gruntownego a zarazem entuzjastycznego autora. Do dziejów dyplomacji, oraz dawnego parlamentaryzmu wiele nieznanych przyczynków znajdziemy w życiorysach, posła do Anglii w r. 1604, podkomorzego krakowskiego Stanisława Cikowskiego oraz dyplomaty z czasów Stanisława Augusta, Szymona Corticellego. Zwrócić należy również uwagę na **biografie działaczy śląskich** Cienciałów, na życiorys niedawno zgasłego, znakomitego etnologa Stanisława Ciszewskiego, oraz światowej sławy biologa Leona Cienkowskiego.

W sumie ostatni zeszyt Słownika Biograficznego, podobnie jak trzy tomy, które ukazały się w latach poprzednich stanowi pierwszorzędne źródło informacji i bogatą skarbnicę wiadomości z wszystkich dziedzin polskiego życia politycznego, społecznego i umysłowego.

Potrzeby wiosennego nawożenia

Rozważaliśmy już nieraz, że stosowanie w gospodarstwie wyłącznie nawozów naturalnych, a więc obornika, gnojówki, komopstu, nie pokrywa potrzeb nawozowych gleby, wskutek tego plony jakie osiągamy są bardzo niskie, gdyż rośliny nie znajdując w glebie dostatecznej ilości pokarmów nie mogą się należycie rozwijać i dobrze plonować. Niski plon roślin jest zawsze niekorzystny dla rolnika, gdyż wtedy gospodaruje on drogo, sama zaś ilość zbiorów z całego gospodarstwa jest tak mała, że po pokryciu potrzeb wyżywieniowych właściciela i jego rodziny bardzo niewiele pozostaje już na sprzedaż, no i wskutek tego rolnik nawet przy dobrych cenach zbóż — bieduje. Zupełnie inaczej rzecz się przedstawia, jeżeli plony są wysokie, wtedy tylko część zbiorów zostaje zużyta w gospodarstwie, reszta zaś produktów może być spieniężona.

Naturalnie, że wiele innych czynników wpływa również na wysokość plonów. Wobec jednak tego, że gleby nasze na ogół są ubogie w składniki odżywcze dla roślin, nawożenie roli mieć będzie zawsze pierwszorzędne znaczenie.

Jeżeli chodzi o zasobność nawozow roli, to najważniejszym bodaj składnikiem, którego brak odczuwa się prawie w każdej glebie, jest — azot. Dlatego właśnie nawożenie azotowe ma w okresie wiosennym szczególne znaczenie. Azot bowiem spełnia rolę nie tylko zasiłku pokarmowego dla roślin, ale jeszcze niezależnie od tego azot działa dodatnio na przyspieszenie rozwoju roślin. Dzięki temu właśnie, rośliny zasilone azotem łatwiej opierają się suszy, gdyż prędzej ocieniają rolę, a jako silniej zakorzenione pobierają wodę z warstw głębszych. Stąd pod wpływem nawożenia azotem otrzymuje się duże zwyżki. Z tych przeto względów nawożenie azotowe pod zasiewy wiosenne uważać należy za konieczne.

Duże znaczenie ma również nawożenie fosforowe, dodatek bowiem fosforu wpływa korzystnie na wykształcenie ziarna zbóż, a także na wczesność i równomierność dojrzewania.

Do nawożenia wiosennego mamy cały szereg nawozów azotowych. Z nich przede wszystkim należy poświęcić uwagę azotniakowi, który jest nawozem, nadającym się głównie do przedsiewnego nawożenia wszystkich roślin uprawnych. Do nawożenia tuż przed siewem lub też do pogłównego nawożenia nadaje się specjalnie saletrzak, który posiada połowę azotu wolniej lecz długotrwale działającego, a więc w podobny sposób jak azot azotniaku, druga zaś połowa działa bardzo szybko i pobudzająco Trzecim wreszcie nawozem azotowym jest saletra wapniowa. Azot w saletrze wapniowej wykazuje natychmiastowe działanie, tak, że rośliny już w parę dni po zasileniu saletrą zaczynają się o wiele silniej krzewić i rozrastać. Saletry więc używa się do zasilenia roślin chorych uszkodzonych i do zasilenia po przerywce.

Z nawozów fosforowych za najodpowiedniejszy nawóz trzeba uważać supertomasynę, a to dlatego, że zawiera ona kwas fosforowy w postaci dla roślin łatwo dostępnej, a prócz tego w skład jej wchodzi stosunkowo duża ilość wapna, dzięki czemu supertomasyna nadaje się na ziemie wszelkiego rodzaju. Supertomasyna wysoko procentowa zawiera 30 kg. kwas fosforowego, jest to więc nawóz dwukrotnie bogatszy od innych dotychczas używanych nawozów fosforowych, jak np. superfosfatu czy tomasyny i dlatego wystarcza połowa tych dawek, jakie stosuje się w tych nawozach.

Często trzeba użyć pod zasiewy jare zarówno nawozu azotowego jak i nawozu fosforowego. W tym wypadku najkorzystniejszym bywa użycie supertomasyny azotniakowej, która zawiera azot i fosfor w takim stosunku, że dawka 250 — 300 kg. supertomasyny azotniakowanej na 1 hektar w przeciętnych warunkach glebowych zaspakaja potrzeby roślin jarych.

W. G.

PAMIĘCI POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY

Koło Ludowe w Dobranowicach, pow. Kraków, na zebraniu w dniu 2 stycznia br. postanowiło wybudować pomnik dla uczczenia 25 chłopów, poległych na wojnie w latach 1914 — 1918, pochodzących z tamtejszej wsi. Wybrano komitet, który zbiera dobrowolne składki i już w tym roku ma przystąpić do budowy.

* * *

WYROK SĄDOWY

P. Andrzej Brach z Kocmyrzowa został skazany przez Sąd Grodzki w Słomnikach na 6 miesięcy aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na 5 lat za to, że podczas strajku chłopskiego zawracał furmanki, grożąc w razie nieposłuchania, pobiciem i zniszczeniem mienia.

DO KÓŁ MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W POWIECIE BRZESKIM

Dnia 15-go lutego b. r. odbędzie się w Brzesku, w lokalu sekretariatu Str. Lud. **zebranie prezesów Kół Młodzieży. Każde** Koło Młodzieży musi być bezwarunkowo reprezentowane. Początek o godz. 11 przed południem.

Proszę przygotować i przynieść na zebranie spisy członków danego Koła. Przypominam o legitymacjach, które w cenie 40 gr. należy zamawiać albo wprost w Zarządzie wojewódzkim albo też przez Zarząd powiatowy.

Za Zarząd powiatowy Brzesku
Leon Rzymek, wiceprezes.

67 walne zgromadzenie

członków podpisanej spółdzielni odbędzie się w piątek dnia 25 lutego 1938 r. o godz. 10-tej, zaś w razie braku kompletu o godz. 10.30 w lokalu własnym w Dąbrowie Tarnowskiej.

Porządek obrad: 1) zagajenie i wybór prezydium, 2) odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 3) sprawozdanie zarządu, Rady Nadzorczej i Komisji kontrolującej za rok 1937, 4) przyjęcie bilansu, udzielenie absolutorium i rozdział zysku za r. 1937, 5) wybór uzupełniający członków Rady Nadzorczej, 6) budżet na rok 1938, 7) zmiana statutu § 12 czyli obniżenie udziału ew. przyjęcie nowego wzorowego statutu, 8) założenie Oddziału spółdzielni w Tarnowie, 9) wolne wnioski i zapytania.

Dyrekcja Banku Spółdzielczego, zarejestrowanego z nieograniczoną odpowiedzialnością w Dąbrowie Tarnowskiej.

◆ CENNIK OGŁOSZEŃ: ◆

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 60 gr.
Zwykłe ogłoszenia na str. 6 szpalt. za 1 wiersz mm . . 25 gr.
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm . . . . . 50 gr.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr. najmniej . . . . . 3 zł.
Cała strona 4-szpaltowa w tekście . . . . 450 zł.
Cała strona tytułowa . . . . 600 zł.

Cała strona 6-szpaltowa po tekście . . . . 350 zł,
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy na ostatniej stronie 50 % drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100 % drożej.

Wychodzi raz w tygodniu.

Wychodzi raz w tygodniu.